

Śpiewnik obozowy

Spis treści



Spis piosenek	4
Mały Żeglarz	9
Szanty	27
Piosenki masowego rażenia	45
Piosenki turystyczne	111

© **Klub Sportowy Delfin Gdynia**
Gdynia 2024

ul. Wschodnia 1b/15a,
81-575 Gdynia
tel.: (22) 502 083 311
info@delfin.gdynia.pl
delfin.gdynia.pl

Pomysł śpiewnika i wybór piosenek
Marek Gula

Zdjęcia
archiwum KS Delfin Gdynia

Projekt graficzny, skład
MEANDER Piotr Boniecki
piotr@meander.net.pl



Spis piosenek

Tytuły, pierwsze słowa, pierwsze słowa refrenu

A „Umbriaga” wciąż gna	87	Brzegi Nowej Szkocji	95
A bosman tylko zapiął płaszcz	50	Budowa statku	13
A few days	39	Bum cyk-cyk	16
A Irlandia podobno jest	120	Byle dalej	84
A ja nie wiem, nie wiem po co	117	Byle dalej i dalej, i dalej	84
A jeśli dom będę miał	130	Byłem w kraju kwitnącej wiśni	37
A mój anioł ma	66	Chłodny Syriusz świeci	60
A ta łajba jest całym domem	70	Chociaż wszyscy mówią nam	113
A uuuuuuu, uuuuuuuuu	150	Chyba dobrze wiesz już	110
A więc krzycz: o-ho-ho!	55	Chyba już można iść spać	150
A więc żegnaj mi, kochana ma!	92	Ciepła krew poleje się strugami	75
A ziemia toczy, toczy	124	Ciężkie chmury po niebie	68
Afryka afryka w cieniu wielkich	26	Co dzień szesnaście ton	54
Alive, alive, oh	101	Co tu zrobić, kiedy długie są	11
Aloha	25	Cóż to za monstrum	72
Anioły bieszczadzkie	132	Cumy rzuć! – Cumy rzuć!	29
Anioły są takie ciche	132	Czarny blues	133
Anioły, żywioły	81	Czas ruszyć na szlak kliprów	29
Anioły, żywioły, diabły	81	Czasami, gdy mam chandrę	82
Atlantyk – Pacyfik	15	Czemu cię nie ma	133
Ballada o liderkach	143	Czwarta nad ranem	133
Ballada o trzech bogach	88	Dalej, Jerry	44
Ballada o wikingu	64	Do lowlands low	93
Ballada stara jak ziemia	140	Do portu przybił statek nasz	76
Ballada wagonowa	138	Don't worry be happy	148
Bałtyckie morze	52	Dzisiaj biała koszula	79
Biała sukienka	82	Eliza Jane	76
Bieszczady rock & roll	122	Emma	32
Bieszczadzkie anioły	132	Gdy kłosa wypala żar	140
Bijatyka	74	Gdy nad gdyńskim portem	59
Billy Boy	37	Gdy pokład jest z drewna	20
Bitwa	75	Gdy sztorm na morzu huczał	23
Bolero	121	Gdy sztorm na morzu wielki	21
Brać na gejtawy	33	Gdy w rejs długi	18
Brnę przez kry na zachód	99	Gdy whisky w porcie masz już	29
Brzeg wysoki jest w Dundee	86	Gdy wypływał z portu stary bryg	56



Gdy zapytasz gdzieś żeglarza	143	I... Tańcz, tańcz, tańcz z nami i ty	78
Gdyby tak ktoś przyszedł	47	I'm singing in the rain	146
Gdyby, gdyby moja mama	24	Idę a drogę mi oświetlają	117
Gdyński port	59	In Dublin's fair city	101
Gdzie ta keja?	47	Irlandia zielona	120
Gdzie Zambezi modra toń	26	Irlandzki żeglarz	70
Gdzieś na końcu świata jest.....	15	Jacht rock & roll	77
Gdzieś na wielkiej wyspie.....	17	Jak	128
Gdzieś tam	103	Jaka jesteś	115
Gdzieś w Irlandii, tysiące	102	Jakże ja mam żeglować	106
Gdzieś zawieruszył	89	Jasnowłosa	94
Gimme gimme gimme just	147	Jedyne co mam	139
Glonada	48	Jego bogiem wiatr był zawsze	88
Głos Nowej Szkocji nam	58	Jesień idzie	136
Goddess on the mountain top	145	Jest taka jedna piosenka	131
Gotowe łodzie – już wszystko	107	Jestem malarzem nieznanym	134
Hej Billy boy cóż robił żeś tam	37	Jesteś bitwą moją	115
Hej blady, bla, bla, bla	25	Jesteś kartką z kalendarza	115
Hej fala falę	14	John Kanaka	30
Hej przyjaciele	123	John Kanaka-naka, tullai-hej!	30
Hej Samantha, hej Samantha	65	Jutro popłyniemy daleko	22
Hej żeglujże, żeglarzu	106	Już dawno od morskiej	57
Hej, hej, jak długi rejs	86	Kapitan Borchardt	60
Hej, ho! Na „umrzyka skrzyni”	56	Każdy żeglarz wszystko czyni	14
Hej, ho, żagle staw!	12	Kiedy forsy nie masz	78
Hej, me bałtyckie morze	52	Kiedy jacht nie wraca znów	87
Hej, o Rio!	34	Kiedy pirat się obudzi	16
Hej, ruszajmy w rejs	57	Kiedy port mój odwiedzisz	108
Hej, znowu zmyło coś	53	Kiedy skończy się wreszcie	102
Heja, hej! Brać na gejtawy, o...!	33	Kiedy szliśmy przez Pacyfik	53
Here is a little song i wrote	148	Kładąc oczy z prawdziwych	69
Hiszpańskie dziewczyny	73	Kolejna fala zalała pokład	36
I dalej, wciąż dalej przed siebie	144	Kolejny sezon minął szybko	105
I gdybym chociaż ciebie	89	Kolorowe dzieci	24
I ja też będę piratem	17	Kołysał nas zachodni wiatr	50
I ona taka w tej białej sukience	82	Koniec, to koniec	152
I smak waszych ust	73	Kotwicę mokrą zawieśmy	59
I toczy je w dal	100	Kto wyżej statek podniesie?	15
I tylko z nieba lejący się żar	85	Ktoś mówił, że z gliny	54

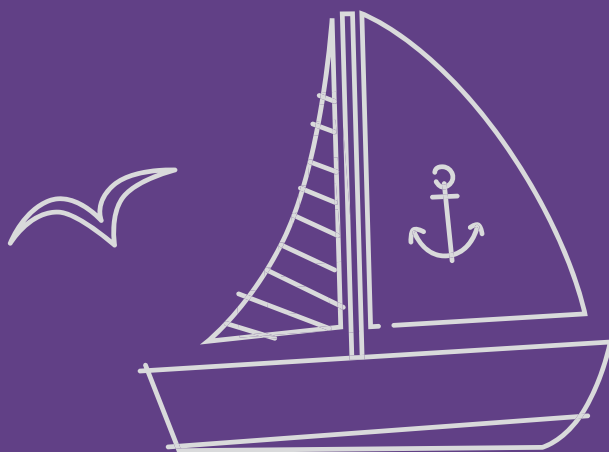
Kwiat wanilii	63	Nasz kliper znów jak ostry	63
Łąd irlandii	104	Nazywam się Mathew Anderson.....	96
Lecz nie jest źle.....	116	Negroszanta	40
Lion sleeps tonight	149	Nie mogę wyjść ani przyjść	142
Liści zielenią zagra nam wiatr	118	Nie patrz na to	24
Lowlands low	93	Niebo do wynajęcia.....	141
Lunatyczne wyznania.....	117	Nienormalnego grać tak	142
Łaj, daj, da dam daj	64	No bo mój marynarz-tata.....	19
Łódki	67	No bo sami chyba wiecie.....	18
Majster bieda	125	No i... ..	74
Malarz (bossa nova).....	134	Noc albo oczekiwanie	127
Marco Polo	62	North-west passage	99
Marynarskie szanty	21	Nowe ryby znajdziemy	22
Marynarz tata	19	O panie, czemu w ziemi tkwię	39
Mathew Anderson.....	96	O przygotowaniach statku	20
Mewy.....	90	O! Eliza, Eliza Jane	76
Miałam siebie na własność	139	O, udźwignij!... ..	40
Miały już Bieszczady swoje	122	Od brzegu szklanego	83
Miłości – Kochaj mnie	71	Od Syracuse do Cheetaway.....	138
Młody marynarz wyruszał.....	71	Oh, powiedz, czy byłeś już	34
Mogę kopać tu dalej.....	39	O-ho-ho, przechyły i przechyły	49
Molly Malone	100	Okręt nasz wpłynął	75
Molly Malone	101	Opadły mgły	124
Morza i oceany grzmią	110	Opowiem wam balladę	64
Morze północne	91	Pacyfik.....	53
Móc nie słuchać cudzych rad	84	Paddy Doyle znowu sprzedał	33
Mój kumpel dzisiaj do mnie	30	Palto (wiewiórka)	119
Na dachu i na drzewie	135	Pamiętam był ogromny mróz	138
Na koniec ciężkiego dnia.....	83	Pechowy dzień	116
Na mazury	51	Pierwszy raz przy pełnym	49
Na mazury, mazury, mazury	51	Pieśń powrotu.....	109
Na na, na na na, na na.....	97	Piękny i dumny statek nasz	98
Na pełne morze	68	Piosenka dla Wojtka Bellona.....	126
Na pełne morze gnam	68	Piosenka na rozgrzanie	114
Na tablicy ogłoszeń	141	Piosenka wariata (hymn lidera).....	143
Na tańcach ją poznałem.....	94	Pirat	17
Najbardziej chciałbym	134	Plasterek cytryny i ja	83
Nasz „diament” prawie gotów	55	Plaża w point noire	85
Nasz „Marco Polo” to dzielny	62	Po wodzie pianą.....	89

Pod jodłą.....	97	Spadł diabeł na wodę.....	81
Polanka.....	118	Spróbuj chociaż raz.....	99
Pompuj, pompuj, wypompuj zęzę.....	36	Staruszek jacht.....	57
Ponoć pierwszy facet.....	77	Stary bryg.....	56
Pora w morze nam.....	43	Sunshine reggae.....	147
Powiedz, czy lubisz marynarzy.....	19	Szanteczka dla dziecka.....	11
Powiedz, dokąd znów.....	126	Sześć błota stóp.....	42
Pożegnalny ton.....	110	Śmiały harpunnik.....	55
Pożegnanie Liverpoolu.....	92	Śmiech ze łzami pomieszany.....	119
Póki żagle białe.....	60	Śpiewają hej (hej! Hej!).....	21
Press gang.....	41	Światem zaczęła rządzić jesień.....	137
Przechyły.....	49	Tak jak ptaki na błękitnym niebie.....	80
Przyspiewki afrykańskie.....	26	Tak jak ptaki na błękitnym niebie.....	80
Raz staruszek, spacerując.....	136	Taka piosenka.....	131
Remedium.....	137	Takich oczu bez dna.....	69
Rio Grande.....	34	Tam dokąd chciałem.....	123
Robaczek w swej dziurce jak.....	151	Tańcowanie.....	78
Roboty po łokcie!.....	20	Tańcz gdy zabawa trwa.....	79
Rock & roll'a.....	77	Tańcz, tańcz, jak młode wino.....	79
Rock and shake her.....	31	To 24 był lutego.....	74
Róże z Dublina.....	102	To bolero.....	121
Różne są anioły.....	66	To już jest koniec.....	152
Rwij synu, ile masz sił!.....	31	To zatańcz ze mną na polanie.....	118
Rybaczka.....	69	Transatlantyki.....	61
Sally Brown.....	35	Ty nie jesteś kliprem sławnym.....	65
Samantha.....	65	Ty się pochyl róża – bóg.....	127
Samba Sikoreczka.....	135	Tysiące mil.....	71
She's got it, yeah, baby.....	145	Tysiące mil stąd.....	98
Sie masz, witam cię.....	51	Uderz w bęben już.....	42
Siedzi w niebie siwy anioł.....	67	Umbriaga.....	87
Siedzieliśmy pod jodłą.....	97	Usta wypełnił strumień śmiechu.....	85
Sielanka o domu.....	130	Venus.....	146
Sindbad.....	72	W ciszy zachodu, gdy niebo.....	109
Singing in the rain.....	146	W dół od rzeki, poprzez London.....	41
Skąd przychodził, kto go znał.....	125	W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk.....	61
Skąd przyplynał.....	72	W górze maszty są z żaglami.....	13
Słońce i deszcz, i wiatr.....	140	W pewnym małym miasteczku.....	121
Słońce już zachodzi.....	95	W taką noc gdy morze śpi.....	104
Słuchajcie morscy bracia.....	91	Way, hay, popłynmy tam.....	63

Way-hey! Ciągnij go!	35	Zawsze mało	113
Way-hey! Żegluj no!	96	Zerwij ten blok	31
We wtorek w schronisku	129	Zęza	36
Wędrował przez utarte szlaki	144	Zima.....	105
Wędrowiec	144	Zimno tak, że aż strach.....	114
Whisky nocą mi się śni	38	Złotym kobiercem	129
Whisky, Johnny.....	38	Znak, że pieśni powrotu	109
Wiatr przystojny, w garniturze.....	116	Znalazłem w piasku	80
Widzę ją kiedy oczy zamykam	131	Znam małą sambę	135
Wielki wal.....	108	Znowu jesień i ptaki daleko	120
Wielorybnicy grenlandzcy.....	107	Znowu nie wieje.....	48
Wimoweh, wimoweh.....	149	Znowu przyjdzie do nas lato.....	105
Wsiąść do pociągu byle jakiego.....	137	Znów bijatyka, no	74
Wstałem wcześniej rano	48	Znów daleka droga	43
Wszystko gotowe.....	93	Zobacz kończy się przedmieście	119
Wśród wzgórz Dublin skryty.....	100	Zróbmy małe baby Juliannie!	32
Wśród zielonych wzgórz	70	Żagle – świat wielkiej przygody	11
Wy nie znacie jeszcze tej	143	Żeglarzom wracającym	90
Wysoki brzeg Dundee.....	86	Żegluj, żegluj, tam gdzie	58
Wyspa robinsona	23	Żegnaj Irlandio	94
Wyspa robinsona, wyspa zagubiona	23	Żegnaj nam dostojny	92
Z rodzinnych przekazów	69	Żegnaj Nowa Szkocjo	95
Za horyzontem ostatni.....	104	Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie	73
Zacięty jak furmański bat	142	10 W skali Beauforta	50
Zadziwi się mama, zadziwi się tata.....	12	6 błota stóp	42
Zapamiętaj aż po grób	13		



Mały żeglarz







SZANTECZKA DLA DZIECKA

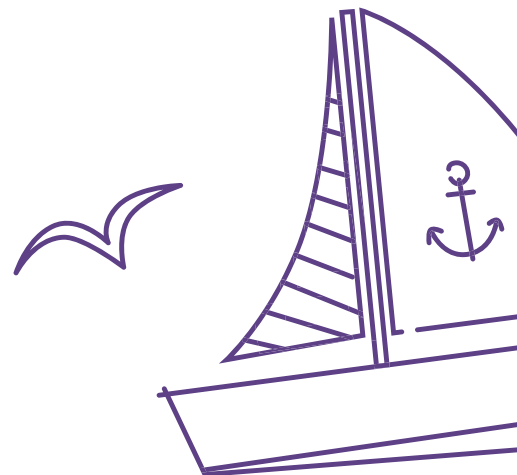
śl. i muz. M. Kowalewski

Co tu zrobić, kiedy długie są wieczory D A D
 Weź scyzoryk, wytnij piękną łódkę z kory, D G A
 Żagiel z liścia też umocuj tam starannie, G A D A h
 A świat przygód cię otoczy nawet w wannie. G A D

Żagle – świat wielkiej przygody, G A D h
 Żagle – świat wiatru i wody, G A D h
 Żagle – już wypłynąć czas, G A D h
 Sindbad żeglarz znowu wzywa nas. |bis G A G/A D ×2

A gdy starszy będziesz, już po podstawówce,
 Na mazury, hen, wypłyniesz na żaglówce,
 I na pewno przyjdzie wtedy pora
 Przeżyć tysiąc przygód na jeziorach.

A gdy kiedyś będziesz wąsy miał i brodę,
 To na morzu przyjdzie czas na przygodę,
 I na pewno kiedyś tak się stanie,
 Że przeżyjesz przygód sto na oceanie.



HEJ, HO, ŻAGLE STAW!

śl. i muz. M. Kowalewski

Hej, ho, żagle staw!

Ciągnij linę i się baw!

Hej, ho, śmiało steruj

Statkiem, który jest z papieru.

Hej!

|bis

D A G A

D A G A

D fis G A

D A G A

D

Zadziwi się mama, zadziwi się tata,

Kiedy w rejs wypłyniesz, hen, dokoła świata,

Bo świat, moi mili, nie jest wcale duży,

Oplynąć go można w deszczowej kałuży.

h A h A

h A h A

e h e h

e h A G A

Wypłynę na Bałtyk, z Gdyni, no a potem

Szybciutko opłynę całą Europę,

Potem przez Atlantyk, jam odważnym smykiem,

Z Kolumbem popłynę odkryć Amerykę.

Potem w dół globusa, przez morskie odmęty,

Obejść Horn przylądek – tam giną okręty,

Ominąć Australię, aby Pacyfikiem

Żeglując spokojnie osiągnąć Afrykę.

Teraz już do domu łódka płynie sama,

Bo z kolacją czeka na żeglarza mama

I wiesz już, wyjmując statek swój z kałuży:

Gdy masz wyobraźnię, to świat nie jest duży.



BUDOWA STATKU

śł. M. Kowalewski, muz. Z. Murawski

D D7 G E A7 A7

Zapamiętaj aż po grób:
Z przodu statki mają dziób.
Teraz możesz mi zaufać,
Że tył statku to jest rufa.

D G
D E/ A
D G
D A D

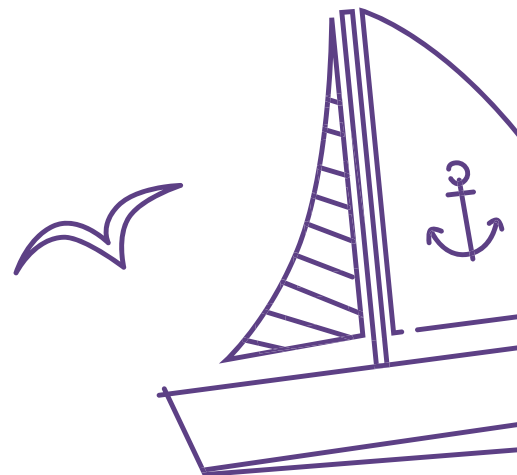
W górze maszty są z żaglami |bis
Mocny pokład pod nogami |bis
Burta prawa, burta lewa |bis
No i ster z mocnego drzewa. |bis

G D
G D
E7 A7
D A7 D

A to wielkie aż do gwiazd
Zapamiętaj, że to maszty.
Na nim reje są na linach
I tam żagle się rozpina.

Żagiel główny to jest grot.
Dobre wiatry chwyta w lot.
Lecz by statek szybciej płynął,
Inne żagle trza rozwinąć.

Reszta prosta jest jak drut:
Z przodu sztakle. W zęzie smród.
Apsle, topsle, wanty, fały...
Bardzo łatwe. Prawda mały?



HEJ FALA FALĘ

śl. M. Kowalewski, muz. Z. Murawski

Hej fala falę goni plim plam plum

Fala falę goni plim plam plum

D A

G/ A D

Każdy żeglarz wszystko czyni

D A

Żeby rejs rozpocząć w Gdyni

G A

Bo początek tu podróży

h fis

Zawsze rejs szczęśliwy wróży

G A

Dziób na zachód się kieruje

I Bałtyku fale pruje

Okno zaś melduje żwawo

Niemcy z lewej Szwecja w prawo

Z prawej ostre strome brzegi

Oto fiordy są Norwegii

Z lewej dania i wam zdradzę

Tam syrenka w Kopenhadze

O! Wiatraki widać same

To Holandia z Amsterdamem

I niech każdy z was się dowie

Że tuż obok są Belgowie

Z lewej Paryż i Prowansja

Winoroślą kwitnie Francja

Z prawej widok zaś ponury

To nad Anglią wiszą chmury

Na Hiszpanię teraz pora

Goni byk torreadora

Tak na zachód długo gnali

Aż stanęli w Portugalii



ATLANTYK – PACYFIK

śł. M. Kowalewski, muz. Z. Murawski

Gdzieś na końcu świata jest takie boisko,	A E fis D
Gdzie dwa oceany toczą wciąż igrzyska.	A fis D E
I którego i jakim trza być zawodnikiem	A E fis D
Tam, gdzie się Atlantyk zмага z Pacyfikiem.	A fis D E

Kto wyżej statek podniesie?

Atlantyk! Pacyfik!

Kto mocniej do dna go przygniecie?

Atlantyk! Pacyfik!

Kto falą pochyli go więcej?

Atlantyk! Pacyfik!

Kto młynka większego wykręci?

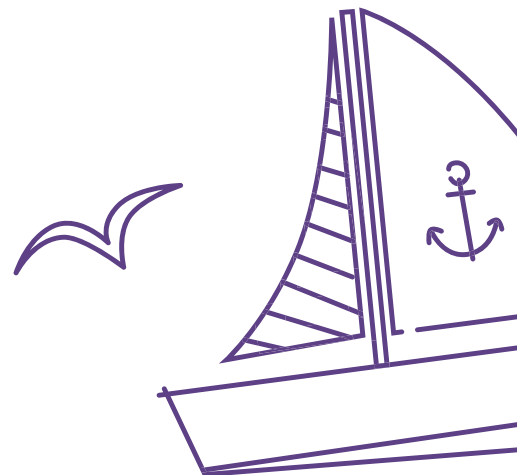
Atlantyk! Pacyfik!

A E

D! E!

Tam wichry i burze i sztorm jest za sztormem
To miejsce na mapie nazywamy Hornem.
Zmagają się z sobą tam morza z wysiłkiem
A wielkie okręty służą im za piłkę.

I tak od stuleci trwa mecz nieprzerwany
Wciąż grają i grają te dwa oceany.
Wciąż grają ze sobą, lecz daję wam słowo,
Wynik od stuleci brzmi wciąż remisowo.



BUM CYK-CYK

śl. M. Kowalewski i W. Witkowski, muz. M. Siurawski

Bum cyk-cyk i ra-ta ra-ta, A D E
 Nie ma to jak los pirata, A D E
 Kto na drodze raz mu stanie, A D E
 Z tego kasza na śniadanie. |bis A D E A

Kiedy pirat się obudzi, A
 Myje zęby, rączki, buzię, A
 Z mlekiem pije szybko kawę h
 I wyrusza na wyprawę. E

Na wyprawie tysiąc zdarzeń,
 Sztormy, bitwy, abordaże,
 Salwy z armat, pojedynki,
 Wory złota i łupów skrzynki.

Wtem przygoda pryska sama,
 Gdy nad morzem staje mama,
 Piratowi palcem grozi:
 „znów łazienka cała w wodzie!”



PIRAT

śl. i muz. J. Kobyliński

D G A G ×2

Gdzieś na wielkiej wyspie, co z piractwa słynie,
 Mieszkał mały chłopak w pirackiej rodzinie.
 Kiedy tylko taki mały się pirat urodzi,
 Chce mieć złoto i siłę, by wszystkimi rządzić.

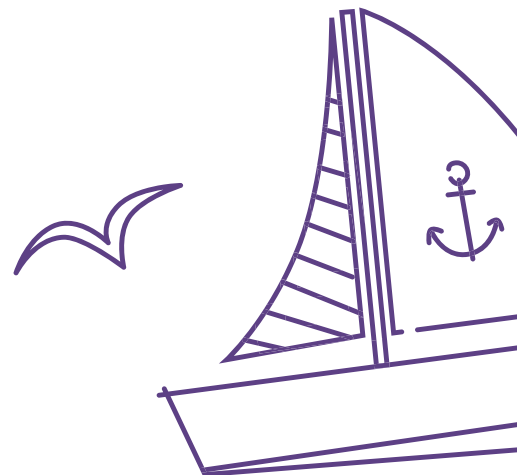
D G A G
 D G A G
 D G A G
 D G A A

**I ja też będę piratem,
 I nad morze pojadę latem.
 Piratem być to fajna sprawa,
 Pirat – to najlepsza zabawa!**

**h A e G
 h A e G
 h A
 G A
 (D! – wstęp)**

Lecz nie łatwo władać światem, wszyscy by tak chcieli.
 Słuchać pirat musi mamy i nauczycieli.
 Jeśli pirat się nie uczy, jest lenia przykładem,
 To na starość taki pirat jest piratem-dziadem!

Gdzie te skarby, te diamenty i wszystkie mądrości?
 Gdzie jest złoto i srebro, lśniąca wspaniałości?
 I jeśli ktoś, gdzieś, kiedyś pytanie takie powie,
 Ja odpowiem bez namysłu: w twojej głowie! W twojej głowie!



GDY W REJS DŁUGI

śl. M. Kowalewski, muz. Z. Murawski

E/H7 E

Gdy w rejs długi wyruszałem,
Wyspy skarbów szukać chciałem.
Skarbów już nie znajdę chyba,
Lecz poznałem wieloryba.

E H7
A H7 E
E H7
A H7 E

**No bo sami chyba wiecie,
Co najdroższe jest na świecie,
Że nie złoto i diamenty,
Lecz przyjaciel uśmiechnięty.**

**A H7 E
A H7 cis A
E
A/ H7 E**

Cóż mi wraki zatopione,
Skrzynie srebrem wypełnione,
Bo ja cieszę się ogromnie,
Jak się delfin śmieje do mnie.

Chcę nieznanne odkryć lądy,
Dzikie wyspy, morskie prądy.
Dziś poznałem ptaków śpiewy,
Gdy mnie obudziły mewy.



MARYNARZ TATA

śl. i muz. J. Porębski

E Fis H7 E (H7) E

Powiedz, czy lubisz marynarzy,
Powiedz, czy w granatowym Ci do twarzy,
Powiedz, czy lubisz wielkie statki,
Bo ja na pewno tak.

E Fis
H7 E (H7)

**No bo mój marynarz-tata wodolotem latem lata,
Wozi z sobą pasażerów tłum.
Najpierw leci do Szczecina, tam wodolot się zatrzyma,
Potem znowu wraca tu.**

E Gis cis
A H7 E (H7)

Lubię po plaży chodzić zimą,
Wtedy tam wielkie lody płyną.
Lubię żaglówką pływać latem
W taki prawdziwy długi rejs.

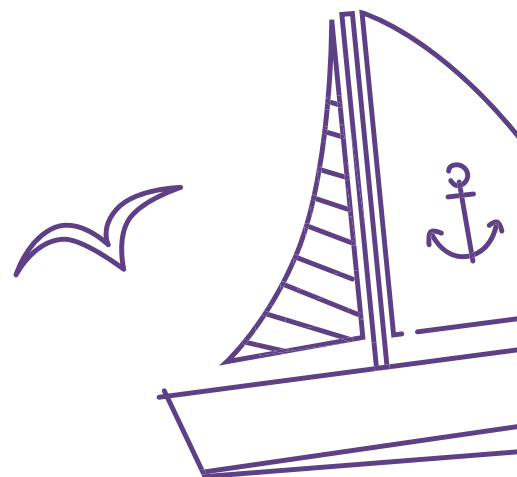
**Ale mój marynarz-tata wodolotem latem lata,
Wozi z sobą pasażerów tłum.
Czasem z sobą mnie zabiera jako mini-pasażera,
Bo ja lubię wody szum.**

Lubię, gdy w szmatki i gałganki
Przyjdą się bawić koleżanki,
Ale najbardziej lubię, kiedy
Wypływam z tatą w rejs.

**No bo mój marynarz-tata wodolotem latem lata,
Wozi z sobą pasażerów tłum.
Czasem z sobą mnie zabiera jako mini-pasażera,
Bo ja lubię wody szum.**

Gdybyś chciał poznać mnie i tatę,
To musisz tu przyjechać latem.
Wtedy, gdy spotkasz mnie na kei,
Powiedz tacie tak:

**To Ty jesteś ten nasz tata, który wodolotem lata,
Wozi z sobą pasażerów tłum,
Ale dzisiaj tak się zdarzy, że zabierzesz dwóch blindziarzy,
Co tak lubią wody szum.**



O PRZYGOTOWANIACH STATKU

śł. M. Kowalewski, muz. M. Kowalewski i Z. Murawski

Roboty po łokcie! Roboty po łokcie!

D G/A

Gdy statek jest w porcie! Gdy statek jest w porcie!

Roboty po uszy! Roboty po uszy!

Nim w morze wyruszy! Param pam pam!

D G/A D

Gdy pokład jest z drewna,

D

Tam zbiera się brud.

A D

Choć szczotka jest jedna,

D

Ty szoruj za dwóch!

A D

Tam farba jest szara,

e fis

A tam dużo rdzy,

G A

Więc wyskrob to zaraz,

D

Niech żelazo lśni!

A D

Gdy błyszczą żelazo

Jak uśmiech stu gwiazd,

To pędzle wydadzą –

Malować już czas!

To szkoła jest życia,

Załaduj więc no

Jedzenie i picie,

Skrzyń chyba ze sto!



MARYNARSKIE SZANTY

e G/A x3
C H7

Gdy sztorm na morzu wielki, aż naciągnięte wanty
To marynarze wtedy śpiewają swoje szanty!

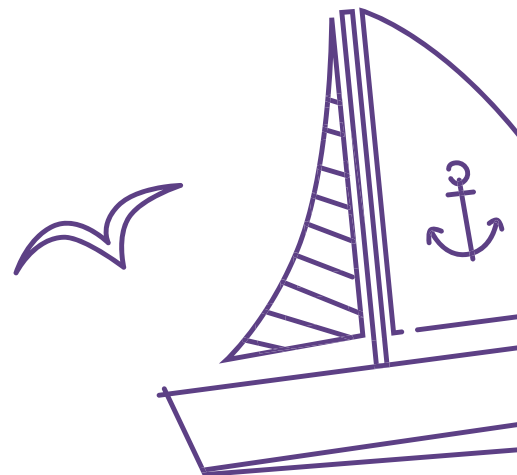
e G A
e G C H7

**Śpiewają hej (hej! Hej!) Śpiewają ho (ho! Ho!)
Pieśń morską się rozlega
Tak głośna jest (jest, jest), że słycać ją (ją, ją)
Że słycać ją na brzegach**

A E
E A /H7
A E
Fis H7 (E H7 E)

Gdy z bocianiego gniazda ląd jakiś widać nowy,
Marynarz śpiewać szanty już wtedy jest gotowy!

A gdy na nocnej wachcie czas sobie umilają
Za sterem stojąc szanty samotnie też śpiewają!



JUTRO POPŁYNIEMY DALEKO

śł. K. I. Gałczyński, muz. E. Wang

Jutro popłyniemy daleko,	C G
Jeszcze dalej niż te obłoki,	F C
Pokłonimy się nowym brzegom,	C G
Odkryjemy nowe zatoki.	F C

Nowe ryby znajdziemy w jeziorach,	C G C
Nowe gwiazdy złowimy na niebie,	C G C
Popłyniemy daleko, daleko, daleko	F C d
Jak najdalej, przed siebie.	G C

Starym borom nowe damy imię,
Nowe ptaki znajdziemy i wody,
Posłuchamy, jak bije olbrzymie,
Serce przyrody.



WYSPA ROBINSONA

śl. i muz. Ł. Jabłoński

G D A e

G D C

Gdy sztorm na morzu huczał, wyły szkwały,
Rzuciło dzielny statek nasz na skały!
Cud, że załoga nasza ocalała,
Ta dzika wyspa nam schronienie dała!

E A C H 7

C D E E

**Wyspa Robinsona, wyspa zagubiona,
Dziki ląd nieznany, jesteśmy tu sami.
Wyspa Robinsona, piękna i zielona
– tu gdzie wielka woda, czeka nas przygoda!**

G D A e

G D C e

Choć los nas nie oszczędza, nie pękamy.
Owoce, słodką wodę tutaj mamy.
Są liście bananowca i gałęzie,
Już dom dla Robinsona z tego będzie!



KOLOROWE DZIECI

śl. i muz. M. Jeżowska

Gdyby, gdyby moja mama
Pochodziła z Wysp Bahama,
To od stóp po czubek głowy
Byłabym czekoladowa.

Mogłam przyjść na świat w Cejlonie,
Na wycieczki jeździć słoniem
I w Australii mieć tatusia
I z tatusiem łapać strusie.

**Nie patrz na to,
W jakim kraju jaki kolor
Dzieci mają i jak piszą na tablicy,
To naprawdę się nie liczy.
Przecież wszędzie
Każda mama, każdy tata
Chce tak samo, żeby dziś na całym świecie
Mogły żyć szczęśliwie dzieci.**

Mogłam małą być japonką,
Co ubiera się w kimonko,
Lub w Pekinie z rodzicami
Ryż zajadać pałeczkami.

Od kołyski żyć w Tunisie,
Po arabsku mówić dzisiaj,
Lub do szkoły biec w Mombasie,
Tam, gdzie palmy rosną w klasie.

D h G A ×2

D h
D G/A
fis G
e A

G/A
D/h G/A
D/h G fis
G A



ALOHA

śl. A. Mendygrał, muz. trad.

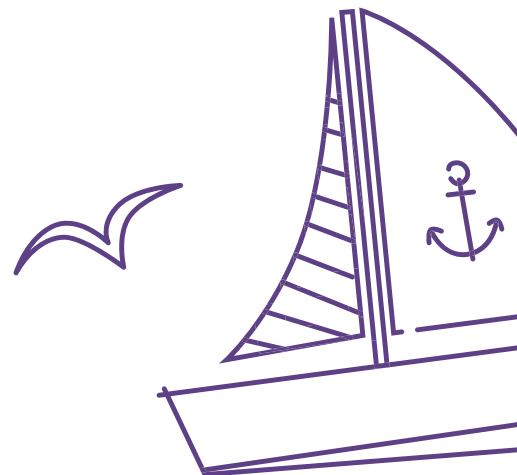
Hej blady, bla, bla, bla,
Wyłuskaj ciało z szat,
Głupawe džinsy na lava, lava zmień,
Owoce mango, palmowe wino.
Aloha, witaj nam u rajy bram.

G
a7
D7 G
G a7
G D7 G (G c G)

W skorupie tupie duch.
Skorupę ciała skrusz,
Rozluźnij łapy i resztę członków też.
Blady i goły bądź znów wesoły.
Aloha, witaj nam u rajy bram.

Tłuściutka wahine
Naponi cię winem,
W serduszkach zimnym roznieci nowy żar.
Wspaniałe plaże, cudów miraż.
Aloha, witaj nam u rajy bram.

Daleko został świat
Kamiennych, zimnych miast.
Gdy jesteś z nami, wolności wróci czas.
Księżycyś misa nad łbem ci zwisa.
Aloha, witaj nam u rajy bram.



PRZYŚPIEWKI AFRYKAŃSKIE

śl. i muz. Zejman & Garkumpel

Afryka Afryka	w cieniu wielkich drzew	D G
Afryka Afryka	leży sobie Lew	D A
Afryka Afryka	śpi nad wodopojem	D G
Afryka Afryka	a ja się nie boję!	D A

Gdzie Zambezi modra toń, w trawie siedzi sobie Słoń
I nad wodą się pochyla, chłapie trąbą Krokodyla.

Afryka Afryka ...

W dżungli chaszcy gęsty gąszcz, z chaszcy patrzy na nas Wąż
delektując się daktylem Pawian buja się z Gorylem.

Afryka Afryka...

Na pustyni tylko piach, po pustyni hula wiatr.
Tyle piachu nie ma nigdzie, chyba, że w babcinej izbie.

Afryka Afryka...

Ponoć gdzieś nad Kongo River febra niezłe zbiera żniwo,
Febrę nosi tse tse mucha, nie chce mi się muchy słuchać!

Afryka Afryka...



Szanty







CZAS RUSZYĆ NA SZLAK KLIPRÓW

śl. Z. Zakrzewski, muz. trad. „On our way to Frisco”

Cumy rzuć! – cumy rzuć!	d
Żagle staw! – Żagle staw!	B
cumy rzuć i żagle staw,	d F
Czas ruszyć na szlak kliprów.	d A7 d

Gdy whisky w porcie masz już dość,	d C d
– cumy rzuć! Żagle staw!	d
Do dziewczyn nawet czujesz złość,	B
– Czas ruszyć na szlak kliprów!	d C d
To jedno wyjście zawsze masz,	
– cumy rzuć! Żagle staw!	
Na słońce bryzgi wystaw twarz.	
– Czas ruszyć na szlak kliprów!	

Poczujesz wnet, jak pokład drży
 W rytm starej piosnki z dawnych dni.
 A kiedy dmuchnie z rufy wiatr,
 Na starych kliprów ruszaj szlak.

Tam lżejszym Ci się wyda los.
 Za burtę wyrzucić pusty trzos
 I zgodnym chórem gardeł stu
 Ta stara piosnka zabrzmi znów.



JOHN KANAKA

śl. J. Willam, muz. trad.

D D/G D D/A

D D/G D A/D

Mój kumpel dzisiaj do mnie rzekł:

– **John Kanaka-naka, tullai-hej!**

D G D

D A7 D

Roboty nie ruszę, choćbyś się wściekł.

– **John Kanaka-naka, tullai-hej!**

Tullai-hej, oh, tullai-hej!

D G D

John Kanaka-naka, tullai-hej!

D A7 D

Ech, szlag by trafił ten pieski świat,

Do domu jeszcze drogi szmat.

Jak szliśmy raz do Frisco Bay,

Sto dni się ciągnął parszywy rejs.

Jak szliśmy wokół przylądka Horn,

Sam diabeł nam powiedział – „Won!”

I zawsze butlę rumu miej,

A kiedy lejesz, to równo lej!

Ciągnij go bracie, ciągnij go fest,

Ciągnij go znowu i forszę bierz!





ZERWIJ TEN BLOK

śl. i muz. M. Siurawski

„Rock and shake her” – i przechyl go!

– **Rwij synu, ile masz sił!**

„Fiddle string him” – i blokiem w blok!

– **Rwij synu, ile masz sił!**

Zerwij blok, ya! Zerwij ten blok!

Hej, mówię, rwij blok, ya! Zerwij ten blok!

W dół pod nagiel i trzymaj!

Rwij ten blok, ile w rękach sił!

Kto w koi gnił, ten krótko żył!

Bolą ręce i boli grzbiet,

Z żył nabrzmiątych tryśnie krew.

Boli grzbiet i pęka krzyż,

Skręcone pracą ramię drży.

W dół pod nagiel i trzymaj go!

Obłóóó! I zmiataj stąd!

Zerwij ten blok...

Zerwij ten blok...

Zerwij ten blok...!



EMMA

śł. M. Siurawski, muz. trad.

Emma, Emma pozwól mi,
– **Zrobmy małe baby Juliannie!**
Emma, Emma po co wstyd?
– **Zrobmy małe baby Juliannie!**

A D A
A G A

I... zakołysz mocno i
I... pociągnij ile sił.

I... pod nagiel weźmy go,
W upał i pogodę złą.

I... do przodu i w tył,
Stary, głupi i zły.

O... cholerę mu w bok, <Dawaj!>
Bo najpóźniej za rok.

No... i wybierz ten luz, <Jeszcze!>
O... dwa razy i szlus.

I... ostatni to raz! <Obłóż>
O... do koi już czas.





BRAĆ NA GEJTAWY

śł. J. Sikorski, M. Siurawski, muz. trad. „Paddy Doyle's boots”

- Heja, hej! Brać na gejtawy, o...!
Paddy Doyle znowu sprzedał nam pic,
 – Heja, hej! Brać na gejtawy, o...!
Paddy zrobił nas w konia jak nikt.

D A7 D G
 D A7 D

Buty dziurawe Paddy nam dał,
 Widać Paddy interes w tym miał.

Buty dziur, bracie, mają jak ser,
 Przyjdzie czas, Paddy zeżre je, hej!

Za ten stary, dziurawy but,
 Zwiśnie Paddy, hej!, z rei jak drut.

Obok Doyle'a zawiśnie nasz kuk,
 Stary złodziej, brudas i mruk.

Kuk się spał przy nas jak tłusty wieprz,
 Zdrowo będzie upuścić mu krew.

Bosman znowu na wanty nas gna;
 No to pluj z góry na tego psa!

Jutro Chief znowu komuś da w pysk,
 Będzie wała miał z tego, nie zysk.

Paddy Doyle znowu sprzedał nam pic,
 Paddy zrobił nas w konia jak nic.



RIO GRANDE

śl. J. Wadowski, muz. trad.

Oh, powiedz, czy byłeś już w Rio Grande?	C G7 C
– Hej, o Rio!	C F/C
Oh mówią, że wszędzie tam złoty jest piach.	F C G C
– Pora nam hen do Rio Grande!	C G7 C
Żegnaj więc rzeko ma,	C G C
– Hej, o Rio!	C F C
Powrócę tu znowu za rok, czy za dwa.	F C G C
– Pora nam hen do Rio Grande!	C G7 C

Z dna kotew już wstała i wiatr nas pcha,
U portu latarni krzyknjemy: „Hurra!”

Że na miłośnice garść złota trza mieć,
To łatwo werbownik zagarnął nas w sieć.

Pod Krzyżem Południa przeważy się los,
Ktoś zjedzie po desce, ktoś napcha swój trzos.

Choć jeszcze jest pora – wynosi nas prąd,
To nikt się nie cofnie, nie zejdzie na ląd.

Więc żegnaj dziewczyno i wierną mi bądź,
Ze złota ciżemki obujesz za rok.

A gdańskie „Dorotki” niech toną we łzach,
Tam są seniority, co znają swój fach.

A jutro w pończoszkach bielutkich jak śnieg
Łyk rumu lub dwa za mój marny grosz weź.





SALLY BROWN

śł. J. Wadowski, muz. trad.

Sally Brown, jasna Mulatka,
 – **Way-hey! Ciągnij go!**
 Irlandzkiego miała dziadka.
 – **Splukałem się na Sally Brown!**

G
G D/G
 G
D G

Sally Brown jest cud kobitą,
 Bo pije rum i żuje tytoń.

Już lat siedem, jak znam Sally,
 Nigdyśmy nie próżnowali.

Prowadziłem ją pod „Słonia”,
 Pod „Hawajkę” i pod „Konia”.

Dałem jej złoty pierścionek,
 Bo tak dba o mój ogonek.

Chciałem z Sally się ożenić,
 Lecz nie chciała stanu zmienić.

Mówi, że się nie opłaci,
 Prać co wieczór brudnych gaci.

Sally ma śliczną córeczkę,
 Przypomina mnie troszeczkę.

Sally kocha mnie szalenie,
 Dopóki pełne mam kieszenie.

Gdy ostatni grosz wyłożę,
 To muszę wracać znów na morze.

Sally Brown, jasna Mulatka,
 Irlandzkiego miała dziadka.



ZĘZA

śl. P. Jędrzejko, muz. P. Konieczny, aranż. T. Czarny

**Pompuj, pompuj, wypompuj zęzę,
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk:
tajfun, tsunami — musimy się sprężyć,
Bo leje tonami, więc dalej do pomp!**

**A
G A**

Kolejna fala zalała pokład –
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk –
Starego koja także zamokła,
Bo leje tonami, więc dalej do pomp!

Cukier na słono, herbata gnije –
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk –
Pompuj na Boga, może przeżyjesz!
Bo leje tonami, więc dalej do pomp!

Pompuj popompuj, wyteżaj siły!
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk.
Musisz człowieku wyszarpać żyły!
Bo leje tonami, więc dalej do pomp!

Kiedyś ocean ucichnie wreszcie –
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk –
Lecz teraz trzeba sprężyć się jeszcze,
Bo leje tonami, więc dalej do pomp!

Pompuj popompuj! Hej! Ramię w ramię!
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk
Gdy razem walczymy – nic nam się nie stanie!
Choć leje tonami wystarczy nam pomp!

Pompuj, pompuj, wypompuj zęzę!
Choć pompa przy pompie, brakuje już rąk:
tajfun, tsunami – musimy się sprężyć,
Choć leje tonami wystarczy nam pomp!





BILLY BOY

śl. i muz. S. Klupś, Atlantyda

Byłem w kraju kwitnącej wiśni

Hej Billy boy coś robił żeś tam

Handlowałem i piłem whisky

Hej Billy kitu nie wciskaj nam

D G D

G D E A

D G D

G D A D

Odwiedzała mnie taka mała

Hej Billy boy coś robił żeś tam

Skośne oczy i wargi miała

Hej Billy kitu nie wciskaj nam

Billy Billy Billy boy z irlandzkiej wsi

Billy Billy Billy boy nie widział nic

Billy Billy Billy boy jak będzie łął

To dostanie baty i prawdę powie nam

D G

D A

D G

D A D

Byłem kiedyś na chińskiej dżonce

Hej Billy boy coś...

Pchły skakały tam jak zające

Hej Billy kitu nie wciskaj nam

Łapać było je niewygodnie

Hej Billy boy coś robił żeś tam

Zżarły mi koszulę i spodnie

Hej Billy kitu nie wciskaj nam

Stałem kiedyś w więziennej celi

Hej Billy boy coś robił...

Oprócz mnie wszyscy tam siedzieli

Hej Billy kitu nie...

Wuja ojca i mego brata

Hej Billy boy coś robił żeś tam

Spotykałem tam przez trzy lata

Hej Billy kitu nie ...nam

No a teraz siedzę tu razem z wami

Hej Billy boy coś...

Diabli chyba mnie tu przygnali

Hej Billy kitu nie...

Nie dla sławy lecz dla pieniędzy

Hej Billy boy coś robił...

Siedzę tutaj i pompuję żęzy

Hej Billy kitu nie wciskaj nam



WHISKY, JOHNNY

śł. A. Mendygrał i R. Soliński, muz. trad.

Whisky nocą mi się śni,	D
– whisky, Johnny!	D
Będę ją chleptał po kres dni.	G A
– Więc gołnij sobie Johnny!	G A7 D
Whisky, whisky, whisky for my Johnny!	G D A7 D
Whisky, whisky, whisky for my Johnny!	G D A7 D

Whisky żeglarska sprawa to,
W cynowym kubku widać dno.

Podgrzaną whisky pije kiep,
Piorunem swój zaproszy łeb.

Zaś z lodu wprost tę cechę ma,
Że gardło zda się nie mieć dna.

Mój biedny tata krótko żył,
Za dużo jadł, za mało pił.

Przez whisky mam czerwony nos,
Na zadku dziury, pusty trzos.

Wybaczcie, usłyszałem coś,
O! Znów stawia tamten gość!





A FEW DAYS

śl. A. Mendygrał, muz. trad.

O Panie, czemu w ziemi tkwię	D A h
Hej raz, hej raz!	h G
I macham szuflą cały dzień?	G A h
Hej, na morze czas!	G A h

Mogę kopać tu dalej,	h A h
Few days, few days,	h G
Mogę kopać przez dni parę,	D A h
Ale wracać chcę.	G A h

Tam każdy takie bajdy plótl,
Nie raz, nie raz,
Przekroczysz Jukon, złota w bród,
Hej, na morze czas.

Wykopię jeszcze parę dziur,
Hej raz, hej raz,
Wyciągnę płonnej skały wór,
Hej, na morze czas.

Za żonę tu łopatę mam,
Już dość, już dość,
A zysk, że jej używam sam,
Hej, na morze czas.

O Panie, nie jest to Twój raj,
O nie, o nie.
Nadzieję innym głupcom daj,
Ja na morze chcę.

Chociaż już mi wystarczy,
Few days, few days,
Dam Ci jeszcze jedną szansę,
Potem wrócić chcę.



NEGROSZANTA

śl. M. Kowalewski, Z. Murawski, muz. trad.

O, udźwignij!...

A D

O, udźwignij ciężar, o!... Twymi dłońmi
I załaduj te banany... do ładowni. D G
A D

Do ładowni znowu, o!... trza się schylać,
Upał, kurz i tęgie baty,... o, wytrzymać.

O, wytrzymać słońce, o!... siódme poty,
Stary bosman ciągle goni... do roboty.

Do roboty czarnej, o!... do południa,
Żeby pełno, równo było,... ech, w ładowniach.

Ech, w ładowniach statku, o!... przyszła pora,
Będziesz siedział tutaj, Bracie,... do wieczora.

Do wieczora sływasz, o!... ciężkim potem,
Ale sławisz swoje Mzimu... za robotę.

Za robotę parę, o!... groszy dano,
Jutro zaczynamy znowu... wcześniej rano.

Wcześniej rano i tak, o!... jeszcze trzy dni,
Czarnej pracy ponad siły,... o udźwignij!





PRESS GANG

śł. A. Mendygrał, muz. trad.

W dół od rzeki, poprzez London Street,
Psów królewskich oddział zwarty szedł.
Ojczyźnie trzeba dziś świeżej krwi
Marynarzy floty wojennej.

h A D A
h A h/A/h
h D A h
h D A h

A że byłem wtedy silny chłop
W tłumie złowił mnie sierżanta wzrok.
W kajdanach z bramy wywlekli mnie
Marynarze floty wojennej.

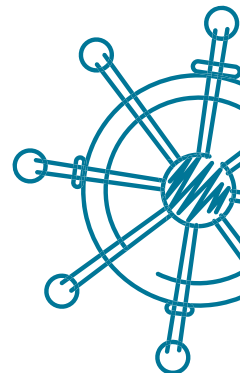
Jak o prawa upominać się
Na gretingu nauczyli mnie.
Niejeden krwią wtedy spłynął grzbiet
Marynarza floty wojennej.

Nikt nie zliczy ile krwi i łez
Wsiąkło w pokład nim się skończył rejs,
Dla chwały twej słodki kraju mój,
Marynarze floty wojennej.

Hen za rufą został miły dom,
Jesteś tylko parą silnych rąk.
Dowódca tu twoim Bogiem jest
Marynarzu floty wojennej.

Gdy łapaczy szyk formuje się
W pierwszym rządzie możesz ujrzeć mnie.
Kto stanie na mojej drodze dziś,
Łup stanowi floty wojennej.

Nie pomogą ni rozpacz ni łzy.



6 BŁOTA STÓP

śl. H. („Szkot”) Czekala, muz. C. Tawney, „Six feet of mud”

sześć błota stóp, sześć błota stóp,
sześć błota stóp, sześć błota stóp...

Uderz w bęben już, bo nadszedł mój czas.
Wrzućcie mnie do wody, na wieczną wachtę trza, tam gdzie...

**Sześć błota stóp, sześć błota stóp,
Dziewięć sążni wody i sześć błota stóp.**

**a
a G a**

Ściągnijcie flagę w dół, uszyjcie worek mi,
Dwie kule przy nogach, ostatni ścieg bez krwi, no i...

Ostatnia salwa z burt, po desce zjadę w mig,
Lecz najlepszy mundur nie musi ze mną gnić, tam gdzie...

Żegnajcie bracia mnie już ostatni raz,
Ostatnie modły za mą duszę zmówcie wraz, tam gdzie...

Moje wolne miejsce i hamak pusty też
Niech wam przypomina, że każdy znajdzie się, tam gdzie...

Na wachcie więcej już nie ujrzycie chyba mnie,
Kończę ziemską podróż, do Hilo dotrę wnet, tam gdzie...

Ląd daleko jest, przed wami setki mil,
A mnie pozostało do lądu kilka chwil, no i...





PORA W MORZE NAM

śl. M. Siurawski, muz. trad. „It's our sailing time”

Znów daleka droga,	D A7 D
Słony przestwór wody,	D G D
Słony przestwór wody,	D G D
pora w morze nam...	D A7 D

Szarpnij kotwę w górę,
Wybierz ją pod kluzę,
Wybierz ją pod kluzę,
pora w morze nam...

Ustaw żagle z wiatrem,
Wybierz mocno fały,
Wybierz mocno fały,
pora w morze nam...

Fala z wiatrem gada,
Zdobi pokład pianą,
Zdobi pokład pianą,
pora w morze nam...

Zobacz, co przed dziobem,
Wybierz kurs bezpieczny,
Wybierz kurs bezpieczny,
pora w morze nam...

A gdy już będziesz w Hilo,
Wybierz się do nieba,
Wybierz się do nieba,
I pozostań tam...



DALEJ, JERRY

st. M. Siurawski, muz. trad.

Dalej, Jerry, w górę szkło!	D/A
Może by tak, rygi-dygi,	D/A
Po kropelce i na głosy:	D G
„Gore i ostrygi”?	A D

...strygi, ostrygi!
Dobre mam ostrygi!
Dobre, tłuste, świeżuteńkie
Mam ostrygi!

Gore! Gore!
Gore, gore, gore!
Wołaj beczkowóz, bo tam
Gore, gore, gore!

Kończy się noc,
Bledną ranne gwiazdy.
Kończy się noc,
Bledną ranne gwiazdy.



Piosenki masowego rażenia







GDZIE TA KEJA?

śl. i muz. J. Porębski

Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział stary czy masz czas
Potrzebuje do załogi jakąś nowa twarz
Amazonka, Wielka rafa, oceany trzy
Rejs na całość rok, dwa lata – to powiedziałbym

a G a
C G C /E7
g A7 d
a E a (E)

Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht
Gdzie ta koja wymarzona w snach
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat
Gdzie ta brama na szeroki świat.
Gdzie ta keja, przy niej ten jacht
Gdzie ta koja wymarzona w snach
W każdej chwili płynę w taki rejs
Tylko gdzie to jest, gdzie to jest?

a E a
C G C /E7
g A7 d
a E a (E)

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż
Stare dzinsy wystrzępione impregnuje kurz
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

Przeszły lata zaprzyjaźle, rzęsą zarósł staw
A na przystani czółno stało – kolorowy paw
Zaokrągliły się marzenia, wyjąłowił step
Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb.



GLONADA

śl. i muz. S. Klupś

Wstałem wczesnie rano,
w radio nam podano,
że od dziś pogoda ma być wietrzna i sztormowa.

a
d
E E7

**Znowu nie wieje,
jak nam się dłuży czas,
już nawet glony
mijają kraulem nas... ×2**

a C G
a C G
a C G
a G a

Zrefowałem grota,
choć to jest głupota,
gdy lustro na wodzie,
jak wierzyć tej prognozie.

Pagaj wbija się w dłoń,
równo nurza się w toń,
ręce puchną nam już,
a tu brzegu ani rusz.

Dobiłem znudzony,
wściekły i zmęczony,
a ten kłamca z radia,
znów pogodę mi wmawia.

**I choć nie wiało,
Z radości wpadłem w trans.
Na suchym brzegu
Nie miały glony szans.**





PRZECHYŁY

śl. i muz. P. Orkisz

Pierwszy raz przy pełnym takielunku
Biorę ster i trzymam kurs na wiatr.
I jest jak przy pierwszym pocałunku,
W ustach sól, gorącej wody smak.

**O-ho-ho, przechyły i przechyły,
O-ho-ho, za falą fala mknie,
O-ho-ho, trzymajcie się dziewczyny
Ale wiatr, ósemka chyba dmie!**

Zwrot przez sztag – OK, zaraz zrobię,
Słyszę jak kapitan cicho klnie.
Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem,
To on mnie od tyłu – kumple w śmiech.

Hej, Ty tam, za burtę wychylony,
Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać.
Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,
Żeby coś nie spadło Ci na kark.

Krople mgły, w tęczowych kropel pyle
Tańczy jacht, po deskach sływa dzień.
Jutro znów wypłynę, bo odkryłem,
Że wciąż brzmi żeglarska stara pieśń.

e/D C/D e/e x2

e D e
e D e
a H7 e (C)
a H7 e

a H7 e
a H7 e
a H7 e (C)
a H7 e/D C/D e



10 W SKALI BEAUFORTA

śl. J. Kondratowicz, muz. K. Klenczon

Kołysał nas zachodni wiatr,
Brzeg gdzieś za rufą został.
I nagle ktoś jak papier zbladł:
Sztorm idzie, panie bosman!

a d
E a/G F/E
F a
H7 E F/E

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: – Ech, do czorta!
Nie daje łajbie żadnych szans!
Dziesięć w skali Beauforta!

F/C F/C
F/E a/G/F/E
F G C/E a
d E a

Z zasłony ołowianych chmur
Ulewa spadła nagle.
Rzuciło nami w górę, w dół,
I fala zmyła żagle.

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: – Ech, do czorta!
Nie daje łajbie żadnych szans!
Dziesięć w skali Beauforta!

O pokład znów uderzył deszcz
I padał aż do rana.
Piekielnie ciężki to był rejs,
Szczególnie dla bosmana.

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: – Ech, do czorta!
Przedziwne czasem sny się ma!
Dziesięć w skali Beauforta!





NA MAZURY

śl. i muz. L. M. Kowalczyk

Sie masz, witam Cię, piękną sprawę mam,	D A D
Pakuj bety swe i leć ze mną tam,	D A D
Rzuć kłopotów stos, no nie wykręcaj się,	G D A D
Całuj wszystko w nos,	G D
Osobowym drugą klasą przejedziemy się.	A

Na mazury, mazury, mazury,	D G D
Popływamy tą łajbą z tektury,	D A D
Na mazury, gdzie wiatr zimny wieje,	D G D
Gdzie są ryby i grzyby, i knieje.	D A D

Tam, gdzie fale nas bujają,	G D
Gdzie się ludzie opalają,	A D
Wschody słońca piękne są	
I komary w pupę tną.	
Gdzie przy ogniu gra muzyka	
I gorzała w gardłach znika,	
A Pan Leśniczy nie wiadomo skąd	
Woła do nas, do nas, do nas...	
...„Paszła won!”	

Uszczelniłem dno, lekko chodzi miecz,
 Zęzy smrodów sto przewietrzyłem precz,
 Ster nie spada już i grot luzuje się,
 Więc się ze mną rusz,
 Już nie będzie tak jak wtedy, nie denerwuj się.

Skrzynkę piwa mam, Ty otwieracz weź,
 Napić Ci się dam, tylko mi ją nieś,
 Coś rozdziawił dziób i masz głupi wzrok?
 No nie stój jak ten słup,
 Z Węgorzewa na Ruciane wykonamy skok.



BAŁTYCKIE MORZE

śl. i muz. J. Wydra

Hej, me bałtyckie morze,
Wdzięczny Ci jestem bardzo,
Toś Ty mnie wychowało,
Toś Ty mnie wychowało,
Szkołęś mi dało twardą. |bis (i następne)

Szkołęś mi dało twardą,
Uczyłoś łodzią pływać,
Żagle pięknie cerować,
Żagle pięknie cerować,
Codziennie pokład zmywać.

Codziennie pokład zmywać
Od soli i od kurzy,
Mosiądze wyglansować,
Mosiądze wyglansować,
W ciszy, czy w czasie burzy.

W ciszy, czy w czasie burzy,
Trzeba przy pracy śpiewać,
Bo kiedy śpiewu nie ma,
Bo kiedy śpiewu nie ma,
Neptun się będzie gniewać.

Neptun się będzie gniewać
I klątwę brzydką rzuci,
Wpakuje na mieliznę,
Wpakuje na mieliznę,
Albo nam łódź wyrzuci.

Albo nam łódź wyrzuci
I krzyknie – „Hej partacze!
Nakarmię wami rybki,
Nakarmię wami rybki,
Nikt po was nie zapłacze!”

Nikt po nas nie zapłacze,
Nikt nam nie dopomoże,
Za wszystkie miłe rady,
Za wszystkie miłe rady,
Dziękuję Tobie Morze.

Hej, Morze, moje Morze,
Wdzięczny Ci jestem bardzo,
Toś Ty mnie wychowało,
Toś Ty mnie wychowało,
Szkołęś mi dało twardą.

a a G C/E a a d/E a

a G a
C G C E
d G
C F
a E a A7



**PACYFIK**

śl. S. Klupś, muz. trad. „The rattlin bog”

D G D A D G D A G / ×2

Kiedy szliśmy przez Pacyfik,	D
– Way-hey, roluj go!	A
Zwiało nam z pokładu skrzynki.....	D
– Taki był cholerny sztorm!	G A D

Hej, znowu zmyło coś,	D G
Zniknął w morzu jakiś gość.	D A
Hej, policz który tam,	D G
Jaki znowu zmyło kram.	D A D

...Pełne śledzia i sardynki,
 ...Kosze krabów, beczkę sera,
 ...Kalesony oficera,
 ...Sieć jeżowców, jedną zabę,
 ...Kapitańską zmyło babę,
 ...Beczki rumu nam nie zwiało
 ...PÓŁ ZAŁOGI JĄ TRZYMAŁO!

Hej, znowu zmyło coś,
Zniknął w morzu jakiś gość.
Hej, policz który tam,
Jaki znowu zmyło kram.

Hej, znowu zmyło coś,
Zniknął w morzu jakiś gość.
Postawcie wina dzban,
Opowiemy dalej wam!



16 TON

muz. Merle Travis „Sixteen tons”

Ktoś mówił, że z gliny ulepił mnie Pan e
Lecz przecież się składam z kości i krwi e
Z kości i krwi i z jarzma na kark e a
I pary rąk, pary silnych rąk H7 e

**Co dzień szesnaście ton – i co z tego mam?
Tym więcej mam długów im więcej mam lat
Nie wołaj święty Piotrze, ja nie mogę przyjść
Bo duszę swoją oddałem za dług**

Gdy matka mnie rodziła, pochmurny był świt
Podniosłem więc szufłę, poszedłem pod szyb,
Nadzorca mi rzekł: – Nie zbawi cię Pan
Co dzień załadujesz po szesnaście ton

Czort może dałby radę, a może i nie
Szesnastu tonom podołać co dzień
Szesnaście ton, szesnaście jak drut
Co dzień nie da rady nawet i we dwóch.

Gdy kiedyś mnie spotkasz, lepiej z drogi mi zejdź
Bo byli już tacy, nie pytaj gdzie są
Nie pytaj gdzie są, bo zawsze jest ktoś
Nie ten, to ów, co urządzi cię.





ŚMIAŁY HARPUNNIK

śl. M. Siurawski, muz. trad. „The bonny ship the Diamond”

a e a e a e a

Nasz „Diament” prawie gotów już,	a e
W cieśninach nie ma kry,	a e
Na kei piękne panny stoją,	a e
W oczach błyszczą łzy.	F G a
Kapitan w niebo wlepia wzrok,	
Ruszamy lada dzień,	
Płyniemy tam, gdzie słońca blask	
Nie mąci nocy cień.	

A więc krzycz: O-ho-ho!	a e a
Odwagę w sercu miej!	a e a
Wielorybów cielska groźne są,	a C G
Lecz dostaniemy je!	F G a

Hej, panno, powiedz po co łzy?
 Nic nie zatrzyma mnie,
 Bo prędeż w lodach kwiat zakwitnie,
 Niż wycofam się.
 No, nie płacz mała, wrócę tu,
 Nasz los nie taki zły,
 Bo da dukatów wór za tran
 I wielorybie kły.

Na deku Stary wachał wiatr,
 Lunetę w ręku miał.
 Na łodziach, co zwiślały już,
 Z harpunem każdy stał.
 I dmucha tu, i dmucha tam,
 Ogromne stado w krąg.
 – Harpuny, wiosła, liny brać!
 I ciągnij, brachu, ciągnij!



STARY BRYG

śł. W. Skalski, muz. K. Klenczon

Gdy wypływał z portu stary bryg,
Jego losów nie znał wtedy nikt.
Nikt nie wiedział o tym, że
Statkiem-widmem stanie się stary bryg.

d C d
d C F A7
d F
g C d

Hej, ho! Na „Umrzyka Skrzyni”

I butelka rumu.

Hej, ho! Resztę czas uczyni

I butelka rumu.

d F C d
F C d
d F C d
F C d

Co z załogą zrobił stary bryg,
Tego też nie zgadnie chyba nikt.
Czy zostawił w porcie ją,
Czy na morza dnie? – Nikt nie wie gdzie.

Przepowiednia zła jest, że ho ho!
Kto go spotka – marny jego los.
Ale my nie martwmy się,
Hej! Nie martwmy się – rum jeszcze jest.





STARUSZEK JACHT

śl. i muz. J. Śmigiełski

G e C D

Już dawno od morskiej wody burty ściemniały
I żagle niejednym wichrem osmagane.
Staruszek jacht u kresu swoich dni
W przystani cichej o przygodach śni.

G D C D

G D C D

C G C G

D e C D

Hej, ruszajmy w rejs

G C G

Do portów naszych marzeń!

D e

Jacht gotów jest,

D e

Chodźcie więc żeglarze.

C D G

Staruszek jacht, duma może o pierwszym sztormie,
O rejsach, których nie umie wciąż zapomnieć.
Gdy żagli biel na horyzoncie lśni,
Wy płynąć chciałby, jak za dawnych dni.

Nieważne, co się wydarzy, nieważne kiedy.
Zabierzcie w podróż staruszka raz jeszcze jeden.
Kto ujrzał raz przed dziobem morza dal,
Powracać będzie wciąż do tamtych fal.



ŻEGLUJ, ŻEGLUJ

sł. S. Klupś, Henryk („Szkot”) Czeakała, D. Gaweł, muz. John Gracie „Sail on Nova Scotia”

**Żegluj, żegluj, tam gdzie Nowa Szkocja.
Żegluj, żegluj, gdzie wstaje nowy dzień. C**

**C e a F D G
e a F G C**

Głos Nowej Szkocji nam przynosi wiatr,	a G C
To zapowiedź nowych dni.	F C F
Znowu woła do nas rykiem fal,	d C G a
Tam znajdziecie nowy świat.	F C G
Znów dumny brzeg będzie witał nas	a G C
Majestatem groźnych skał.	F C F
Każdy dzień tu światem przywita nas,	d C G a
Coraz bliższym stanie się,	F C F
Twoim własnym domem stanie się.	d G C

Atlantyk bije falą w stromy brzeg,
Wściekle ryczy pośród skał.
W górze dzikich ptaków słycać śpiew,
Głos ich płynie z wiatrem w dal.
Tam bujnej trawy się kołysze łąn
I strumyków cichy szept.
W mej pamięci zawsze będzie trwał,
Lecz niedługo powiem wam,
Lecz niedługo wszystkim powiem wam...





GDYŃSKI PORT

śl. i muz. R. Muzaj

Gdy nad gdyńskim portem zaświeci nam słońce	C G a e
Po długim, zimowym śnie,	F C F G
Rozkwitną znów białe żagle u rej -	C G a e
Wietrze wiej im, o hej!	F G C

Przytulna keja już męczy nas nudą
 Powszednich, lądowych spraw...
 Rozgorzał ogień nam w sercach, już czas –
 Hej, Żeglarze! Już czas!

Kotwicę mokrą zawieśmy u burt,	F7+ C
Wiatr niechaj melodię gra!	F7+ C
Morze poniesie miarowy nasz wtór	F7+ C a
Żeglarskiej pieśni przez świat!	F G

Już gdzieś za rufą pozostał nasz dom
 Pełen ciepłych słów naszych żon,
 Lecz nam nie pora spoglądać dziś wstecz –
 Wiatr porywa nasz śpiew!

Kotwicę mokrą zawieśmy...

Gdy nad gdyńskim portem zaświeci nam słońce
 Po długim, zimowym śnie,
 Rozkwitną znów białe żagle u rej
 – Wietrze wiej im o hej!



KAPITAN BORCHARDT

sl. i muz. Monika Szwaja

Chłodny Syriusz świeci nad Gdynią,
Pies Oriona nad Siódmym Niebem.
Horyzontu niebieską linią
Tniesz jak nożem drogę do siebie.

d A
g A d

Ale my płyniemy twym śladem,
Prądy gniewu mijając rozsądnie
I wyznając twoją zasadę:
Wszystko ma być (znaczy) porządnie...

F g
C F/A
d A
g A D

**Póki żagle białe
Nad naszym pokładem –
Damy radę, Kapitanie,
Damy radę!**

Świat pozorów został za nami,
Morze własną prawdą się rządzi;
Staroświecki sekstant sumienia
Dopomoże, by nie zabłądzić,

Nie pomnażać zła, nienawiści,
Co na sercach szronem osiada...
Kapitanie, twój sen się ziści,
Nie na łodzi, lecz na pokładach.

Póki żagle białe...

Morska głębia wspomnienia kryje
O okrętach, o kapitanach -
Jak to dobrze, że znowu żyje
Twoje imię na oceanach.

Wiatr co żagli płótna napina
Jakieś struny w sercu poruszy...
Może kiedyś uda się zostać
Kapitanem swej własnej duszy.

Póki żagle białe...



TRANSATLANTYKI

śl. A. Waliński, muz. A. Grotowski

**Transatlantyki na oceanach
A krążowniki w rejsach ćwiczebnych
Każdy z nich musi mieć kapitana
Nasz kapitan też jest potrzebny**

**C G
a e
F C
d G (d G C)**

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk
Słońce świeci złotą smugą
Pan kapitan białej floty
Idzie przez ulicę Długą

Idzie z marynarską fają
W oczach ma szelmowskie błyski
Przekupki się w nim kochają
Podziwiają go turystki

Transatlantyki na oceanach...

Odkoczyły drzwi tawerny
Szmer uznania przebiegł salon
Wdzięk niezmierny, szyk cholerny
Na rękawie złoty galon

Duże piwko panno Helu
Jutro w rejs wyjdziemy może
To przywiozę Heli z Helu
I bursztyny i węgorze

Transatlantyki na oceanach...

Piwo w pianie, Bałtyk w pianie
Gdańsk za oknem kolorowym
Pańskie zdrowie kapitanie
Stary wilku zatokowy

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk
Neptun siusia w swoją studnię
Pan kapitan białej floty
Ma dziś wolne popołudnie

Transatlantyki na oceanach...



MARCO POLO

śl. S. Klupś, muz. Hugh Johns

Nasz „Marco Polo” to dzielny ship,	d C d
Największe fale brał.	d F
W Australii będąc widziałem go,	g F d C
Gdy w porcie przy kei stał.	d C d

I urzekł mnie tak urodą swą,
 Że zaciągnąłem się
 I powiał wiatr, w dali zniknął ład,
 Mój dom i Australii brzeg.

„Marco Polo”	d C B A7
W królewskich liniach był.	d C F
„Marco Polo”	d C B A7
Tysiące przebył mil.	d C d

Na jednej z wysp za koralu sznur
 Tubylec złoto dał
 I poszli wszyscy w ten dziki kraj,
 Bo złoto mieć każdy chciał.

I wielkie szczęście spotkało tych,
 Co wyszli na ten brzeg,
 Bo pełne złota ładownie są
 I każdy bogaczem jest.

„Marco Polo”...

W powrotnej drodze tak szalał sztorm,
 Że drzazgi poszły z rej,
 A statek wciąż burtą wodę brał,
 Do dna było coraz mniej.

Ładunek cały trza było nam
 Do morza wrzucić tu,
 Do łądu dojść i biedakiem być,
 Ratować choć żywot swój.

„Marco Polo”...



KWIAT WANILII

śl. i muz. S. Klupś

Nasz kliper znów jak ostry miecz przecina fale
Zamarza lód na zewnątrz będzie minus sześć
Północny szlak gdzie coraz zimniej, coraz dalej
I jedną myśl w kubryku ciągle męczy nas

D G
G A D

Way, hay, popłynemy tam
gdzie rośnie kwiat wanilii
Way, hay, popłynemy tam
gdzie złoto w rzekach Iśni
Way, hay, popłynemy tam
gdzie czarne są dziewczyny
Way, hay, popłynemy tam
choćby na parę chwil

G A D
G A
G A D
G A D

Parszywy rejs pewnie skończymy gdzieś na skale
Na pertach rej niejeden swój zakończył los
Więc piję rum żeby nie myśleć co się stanie
I wtedy tak, jak pozytywka łeb mi gra

Way, hay, popłynemy...

Nie jeden raz przyszło o życie w lodach walczyć
Dziś tamte dni wśród palm wspominam jak zły sen
Zachodni wiatr buja hamaki wśród daktyli
A z tamtych lat pozostał tylko refren ten

Way, hay, popłynemy...



BALLADA O WIKINGU

śl. i muz. R. Wojtkiewicz

Łaj, daj, da dam daj, da da daj dam, da da dam daj.

Opowiem wam balladę,
Którą przyniósł mi wiatr,
Ocean ją wyrzucił
Na brzeg w poszumie fal.

e A
C D e

**Hej, ludzie, chodźcie tu, zaśpiewam wam,
Niech znów naleją nam wina pełen dzban.
Hej, ludzie, wrzucie grosz do torby mej,
Niech zabrzmie dalszy ciąg ballady tej.
Łaj, daj, da...**

G D C D e

Raz kiedyś rudy Wiking
Kamratów zebrał swych
Długą łódź zbudował,
I pożeglował w dal.

Płynęli w dal przed siebie,
Szukając przygód wciąż,
Aż w końcu zapomnieli
Gdzie ich rodzinny dom.

A kiedy chcieli wracać
Do fiordów i do żon,
Nie było już powrotu,
Najbliżej było dno.

I Ty pamiętaj o tym,
Gdy zechcesz ruszać w świat:
Najcięższe są powroty
Z tych fal pieszczonych przez wiatr.





SAMANTHA

śl. i muz. L. M. Kowalewski

Ty nie jesteś kliprem sławnym	a G a
Cutty Sark czy Betty Lou	a G a
w Pacyfiku portach gwarnych	F G a
nie zahaczy w głowie rum	F G a
Nie dla ciebie są cyklony	
Hornu także nie opłyniesz	
w rejsie sławnym i szalonym	
w szancie starej nie zaginiesz	

Hej Samantha, hej Samantha	F
kiedy wiatr ci gra na wantach	C a
gdy rysujesz wody tafle	F d
moje serce masz pod gaflem	a
Czasem ciężko prujesz wodę	C
i twe żagle już nie nowe	a
jesteś łajbą pełną wzruszeń,	F G
jesteś łajbą co ma duszę.	a G a

Ale teraz wyznać pora
 chociaż nie wiem czemu psia kość
 gdy cię nie ma na jeziorach,
 na jeziorach pusto jakoś
 Gdy w wieczornej przyjdzie porze
 śpiewać zwrotki piosnki złudnej
 gdy cię nie ma na jeziorze
 to Mazury nie są cudne

Czasem kiedyś już zmęczona
 w chwili krótkiej przyjemności
 w złotych słońca stu ramionach
 ty wygrzewasz stare kości
 A gdy przyjdzie kres twych dróg
 nie zapłacę na pogrzebie
 wiem że sprawi dobry Bóg
 byś pływała dalej w niebie.



A MÓJ ANIOŁ MA

śł. i muz. M. Kowalewski

Różne są anioły.	e
Jeden jest tuż tuż.	e/D/e
Bardzo rzadko jest wesoły	e/D/e/D
Bo pilnuje dusz.	e/D/e
Na kieliszkach łąpę trzyma	a/e
Nie pozwala poprzeklinać,	a/e
Baby ani rusz.	D/a/D
Bo to Twój anioł stróż.	G/D/e

A mój anioł ma	e D
Z żagli skrzydła dwa	h C/D
Nie usiedzi na niebiesiech	e/D
Zawsze diabeł go poniesie	e/D
Z żeglarzami gna,	C/D/G/D
Z żeglarzami gna!	e/D/e

Fale w tan poprosi
 To naciągnie fał.
 To szuwary wytarmosi,
 To obudzi szkwał.
 A wieczorem, gdy wiatr zdycha
 Walnie ze mną se kielicha,
 Potem będzie grał
 I przy ognisku spał

A gdy w szarym płótnie
 Jesień przejdzie próg,
 Zmokły anioł mój przycupnie
 Gdzieś nad brzegiem wód.
 Jakoś się dogada z grudniem,
 Przy choince się zatrudni,
 Byle przetrwać chłód.
 Aż stopnieje lód.





ŁÓDKI

śl. i muz. Andrzej Korycki

Siedzi w niebie siwy anioł,	e a
ostry ma scyzoryk	H7 e
I tak sobie w ciszy struga,	e a
struga łódki z kory.	D G
I sam nie pamięta	a a
ile to już lat	a e
wystrugane z kory łódki	e a
puszcza anioł w świat.	H7 e

W łódce miejsca nie za wiele,
ot, dla jednej duszy,
co ją z ziemi do anioła
łódka przewieźć musi.
Lecz gdy miłość wielka
trudno rozstać się,
w jednej łódce hen do nieba
płyną dusze dwie.

I nam może też już anioł
takie łódki struga.
Gdy je puści niech ich droga
do nas będzie długa.
I niech błądzą w chmurach
cieszy każdy dzień,
nim z błękitu spłynie ku nam
małej łódki cień.



NA PEŁNE MORZE

śl. i muz. Ł. Jabłoński

Ciężkie chmury po niebie się toczą,	D A G G
za horyzont gdzieś tam spadają	D A G G
Opowieści od lat takie same	A A h h
monotonią swą usypiają	G e A A
A ja marzę o wielkiej podróży,	D A G G
ta codzienność piekielnie mnie nuży	D A G G
I nie dla mnie domowe wygody	A A h h
– w uszach wiatr mam i szum wielkiej wody!	G G A A

Na pełne morze gnam przed siebie,	D A G G
horyzont gonię jak ptak na niebie	D A G G
Jacht rwie do przodu i fale tnije,	A A h h
a żagiel szczerze śmieje się	G e A A
Na pełne morze gnam przed siebie	D A G G
i nie oglądam się... za siebie.	D/A G...
	(D A G G) × 2

Gdy cię żagle przebudzą łopotem,
kiedy wiatr znów zawyje na wantach,
Morska fala uderzy z łoskotem
– już znajoma w duszy gra szanta
Rzuć „biznesy”, codzienną robotę,
kilku kumpli pozbieraj załogę
Jeszcze tylko pożegnaj dziewczyny,
pakuj worek – schodzimy na wodę!

Kiedy aura nareszcie nam sprzyja,
kiedy czujesz, że porządnie dmucha
Gdy wiatr znaki drogowe wygina
albo zrywa psiska z łańcucha
Pakuj dechę i żagle czy „kajta”,
katamaran lub inne pływadło
Na barometr zerkając nerwowo:
żeby tylko wietrzysko nie padło





RYBACZKA

śl. Z. Gach, muz. J. Jakubowski

Z rodzinnych przekazów historię tę znam	D A G D
O moim pradziadku kupcu ze sfer	D h G A
Co w Gdańsku wypatrywał wśród gotyckich bram	D A G D
Kaszubską rybaczkę z miasta Hel	D G A D

Pradziadek czterdziestu dobiegał już lat	D A D G
Srebro mu z wolna się kładło na skroń	D h G A
Rybaczka zaś młoda i piękna jak kwiat	D A D G
Miała oczy zielone jak morska toń	D G A D

Takich oczu bez dna szukał mój dziad	G D G D
Ze świecą po świecie od zawsze	e fis G A
Wypatrywał dniem nocą i czekał, że dla	D A G D
Niego amor też będzie łaskawszy	D G A D

Pozdrowił rybaczkę gdy zrównał z nią krok
 Przedstawił się jako człowiek ze sfer
 Lecz panna nieśmiało spuściła wzrok
 I pomknęła na łodzi ku miastu Hel

Dzień później do Helu przepyszny wszedł jacht
 Złożony ornament na burtach mu lśnił
 Pradziadek przy płynął odszukać ją ach
 Bo chciał w blasku żyć oczu o których śnił

Takich oczu bez dna...

Zapędy pradziadka trafiły na głaz
 Gdy ojciec rybaczki o córce rzekł
 W salonach jej oczy straciłyby blask
 I dlatego zostanie w mieście Hel

Pradziadek do Gdańska powrócił i tam
 Na swoim żaglowcu upiększyć dał kadłub
 Na dziobie rybaczkę wyrzeźbił sam

Kładąc oczy z prawdziwych szmaragdów



IRLANDZKI ŻEGLARZ

śl. i muz. Sławomir Klups

wstęp: D A E fis D D E E

Wśród zielonych wzgórz ojciec mój zbudował dom A E A
Wokół rosły krzewy bzu D A E
Całe lata tam spędzaliśmy pośród łąk D A E fis
I torfowych grząskich pól D E
Miałem tego dość, chciałem uciec, chciałem biec
I jak ptaki z wiatrem gnać
Ludzie drzewom przecież nie podobni są
Żeby w jednym miejscu stać

A ta łajba jest całym domem mym h D
Gdy znika łąd... A E
Ona serce ma, które bije w nim
Ding dong, ding dong...
Jak wolności łąk, tak jak wiatru szept...
Szczęśliwy ton
Morze wzywa mnie z całych swoich sił
Sercem jak dzwon!

Tak z zielonych łąk los na morze rzucił mnie
Na cedrowy stary jacht
Trzeba było sił, trzeba było wielu lat
By się albatrosem stać
Ten cedrowy ship już nie jeden przeżył sztorm
Bawełnianą wożąc nić
Teraz mimo lat wciąż gotowy jest jak ja
W każdej chwili w morze iść





TYSIĄCE MIL

śl. i muz. Atlantyda, S. Klupś

Młody marynarz wyruszał na rejs	D A D
Żegnał dziewczynę i tysiące miejsc	D G A
Tysiące miejsc ,które od dziecka znał	A D G
na pokład zabrać chciał.	G A
Ostatniej nocy gdy odwiedził ją.	
Płakała dziewczyna, płakał i on.	
Przytulił dziewczynę ostatni raz	
i cicho szeptał jej.	

Miłości – kochaj mnie , ty moje kochanie,	G D h A
kochaj mnie , jutro tysiące mil...	G D D A
kochaj mnie, nim słońce na niebie	G D h A
zbudzi świt ...	G G A ...

Chodziła dziewczyna nad morski brzeg.
Szukała, pytała gdzie luby jej.
Nie wrócił marynarz, choć minął rok...
Zgubiła miłość swą...
A fale szumiały historię tą,
a mewy krzyczały, że zginął on.
I tylko wiatr cicho śpiewał co noc,
szeptał do ucha jej...

Jestem włóczęgą i woła mnie świat,
Kusi mnie morze i unosi wiatr...
Jutro wypływam, więc tę piękną noc podaruj dzisiaj mi...

Młody marynarz wyruszał na rejs...



SINDBAD

śl. i muz. W. Zamojski

Cóż to za monstrum w oddali płynie,
Niewielki żagiel i ostry dziób,
Załoga mokra, lecz on śmiało leci w przód.

C
e
a a7 d

**Skąd przy płynął, jaki jest jego znak?
To „Sindbad”, to „Sindbad” nasz,
Niewielu równych w świecie mu masz.
To „Sindbad”, to „Sindbad” nasz,
Niewielu równych w świecie mu masz.
Tak, to jest on, to on, „Sindbad” nasz.**

**G e a
d
G
d
G C
F d G**

Burta nieduża, pokład zalany,
A na nim biała litera „D”.
Kadłub wysmukły kusi oczy me.

Burza, wichury, sztormów nie zliczę,
Rozcina ostry, błyszczący dziób.
Jeśli kapitan zechce – huragan nie oprze się mu.





HISZPAŃSKIE DZIEWCZYNY

śł. A. Mendygrał, G. Wasilewski, muz. trad. „Spanish lady”

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny,	e C h
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów,	e C D
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora,	C D G e
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów.	e H7 e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny,	e C h
W noc ciemną i złą nam będzie się śnił.	e C D
Leniwie popłyną znów rejsu godziny,	C D G e
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił.	e H7 e

Niedługo ujrzemy znów w dali Cape Deadman
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz,
I statki stojące na redzie przed Plymouth.
Klarować kotwicę najwyższy czas już.

A potem znów żagle na masztach rozkwitną,
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight,
I znów stara łajba potoczy się ciężko
Przez fale w kierunku na Beachie, Fairlee Light.

Zabłysną nam białą skałą zęby pod Dover
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd.
Powoli i znojn timer tak płynie nam życie
Na wodach i w portach przy South Foreland Light.



BIJATYKA

śl. J. Sikorski, muz. trad. „The royal oak”

To 24 był lutego,	h
poranna zrzędła mgła,	D
wyszło z niej siedem uzbrojonych kryp,	h
turecki niosły znak.	G A h

No i...

znów bijatyka, no i	D
znów bijatyka, no i	D
no bijatyka cały dzień,	D A
i porąbany dzień, i porąbany łeb,	h
razem bracia aż po zmierzch.	G A h

Już pierwszy skrada się do burt,
a zwie się Goździk Lee,
z Algieru Pasza wysłał go,
żeby nam upuścił krwi.

Następny zbliża się do burt,
a zwie się Róży Pąk,
plunęliśmy ze wszystkich rur,
bardzo prędko szedł na dno.

W naszych rękach dwa i dwa na dnie,
cała reszta zwiąła gdzieś,
no a jeden z nich zabraliśmy,
na starej Anglii brzeg.





BITWA

śl. i muz. L. Klupś

Okręt nasz wpłynął w mgłę i fregaty dwie
 Popłynęły naszym kursem by nie zgubić się.
 Potem szkwał wypchnął nas poza mleczny pas
 I nikt wtedy nie przypuszczał, że fregaty śmierć nam niosą.

h A G e
 h A D Fis
 h A G e
 h A D Fis

**Ciepła krew poleje się strugami,
 Wygra ten, kto utrzyma ship.
 W huku dział ktoś przykryje się falami,
 Jak da Bóg ocalimy bryg.**

**D A h fis
 G A h
 D A h fis
 G A h**

Nagły huk w uszach grał i już atak trwał
 To fregaty uzbrojone rzędem w setkę dział
 Czarny dym spowił nas, przyszedł śmierci czas
 Krzyk i lament mych kamratów, przerywany ogniem katów.

Pocisk nasz trafił w maszt, usłyszałem trzask,
 To sterburtę rozwaliła jedna z naszych salw.
 „Żagiel staw” krzyknął ktoś, znów piratów złość,
 Bo od rufy nam powiało, a fregatom w mordę wiało.

Z fregat dwóch tylko ta pierwsza w pogoń szła,
 Wnet abordaż rozpoczęli, gdy dopadli nas.
 Szyper ich dziury dwie zrobił w swoim dnie,
 Nie pomogło to psuatom, reszta z rei zwisa za to.

Po dziś dzień tamtą mgłę i fregaty dwie,
 Kiedy noc zamyka oczy, widzę w moim śnie.
 Tamci, co śpią na dnie, uśmiechają się,
 Że ich straszną śmierć pomścili bracia, którzy zwyciężyli.



ELIZA JANE

śł. L. Klups, H. („Szkot”) Czekala, muz. trad.

Do portu przybił statek nasz	D G/D
W słoneczny dzień.	D A
Po długim rejsie sam to znasz,	D G/D
Przyszedł zabawy czas.	D A D
Na bulwar, gdzie dziewczynek moc,	
Wybrałem się,	
Tam panna w oko wpadła mi,	
Miałem apetyt lwi.	

O! Eliza, Eliza Jane,

O! Eliza, Eliza Jane.

O! Eliza, Eliza Jane,

O! Eliza, Eliza Jane.

Więc klękam przed nią mówiąc tak:
Ślicznotko ma,
Poczujesz w ustach morza smak,
Kiedy buziaka dasz.
A ona na to: „Takluj się!”
Wszak dobrze wiesz,
Z kamieniem pierścień najpierw daj,
Potem dam Ci, co chcesz.

Oj! Dałem pierścień, forszę też,
Ślicznotce mej.
Przed ołtarz wkrótce wiodła mnie,
Żeby nie uciekł jej.
Na drugi dzień ruszałem w rejs,
Bo cały świat
Ma tysiąc portów, tysiąc miejsc,
W każdym z nich Liza ma.





JACHT ROCK & ROLL

śl. i muz. A. Korycki

Ponoć pierwszy facet, który jacht ten miał,	C C7 F
Dając imię mu, jakiś taniec uczcić chciał.	G C (G)
A czy wiecie, jakiego tańca nazwę dał?	C C7 F
Jeśli tak, no to wszyscy razem, raz i dwa:	G Gis/B/Gis/G

Rock & roll'a,	
a w jego rytm nawet fale szły,	C F C (C7)
Rock & roll'a,	
a w jego rytm nawet mokre żagle schły,	F C
Rock & roll'a,	
a w jego rytmie z szekli schodziła rdza,	E7 a F
Rock & roll'a,	
bo w rock & roll'u zawsze wszystko gra.	C G C

Gdy zdarzyło się, że wiatr zapomniał wiać,
 Nasz „Rock & roll” nie zamierzał w miejscu stać.
 Wręcz przeciwnie, jak burza w strzępy fale pruł,
 Wystarczyło kilka taktów zagrać mu.

Nocą w porcie, w którym ów „Rock & roll” stał,
 Każdy inny jacht, wciąż belkami skrzypiąc, spał.
 On nie skrzypiał, nie darmo takie imię miał,
 On nie trzeszczał też, lecz tak jakby grał.

Hej, żeglarze, kto z was własną łajbę ma,
 Niech „Rock & roll” jej na imię zaraz da.
 Bo z taką nazwą, to choćby dna jej było brak,
 Będzie szła..., że nikt nie powie: „Ale wrak.”



TAŃCOWANIE

śl. J. („Królik”) Zajązkowski, muz. trad. „Lord of the dance”

Kiedy forsy nie masz, kiedy głowa Cię boli,	C
Kiedy żona hetera płynąć w rejs nie pozwoli,	G
Kiedy dzieci płaczą i jest bardzo źle –	C
tańcz z nami bracie i nie przejmuj się.	G C

**I... tańcz, tańcz, tańcz z nami i Ty,
tańcz z nami bracie, by wióry szły,
Wypij aż do dna za przygody złe,
tańcz z nami bracie i nie przejmuj się.**

Kiedy wiatr ucichnie, płynąć nie ma nadziei,
Wtedy z bracią żeglarską diabeł hula na kei,
Beczki piwa z knajpy czart wytacza dwie,
A pijany żeglarz zaraz tańczyć chce.

Tańczą rybki w morzu i dziewczuszki na plaży,
Cała knajpa tańczy z pijaniutkim żeglarzem.
Patrz – na stole tańczą białe myszki dwie,
Skaczą sobie miło i nie przejmują się.

Tańczy Jimmy i Johnny, i Maggie nieśmiała,
Skacze sobie wesoło kompanija nasza cała,
Słodki Kubuś z nami także skakać chce,
Lecz nóżki poplątał i na keję legł.

Tańczy jedna nóżka frywolna i zgrabna,
Za nią druga podskoczy wesoła i powabna,
Na koniec brzuszek wytacza się,
Tylko główka nie chce – z nią jest bardzo źle...





TAŃCZ GDY ZABAWA TRWA

śl. i muz. S. Klupś, *Atlantyda*

Dzisiaj biała koszula, błyszczące buty,	D G D
Prasowane mankiety i spodnie w kant.	D G A
Wczoraj jeszcze na morzu, falą opluty,	D G D
Dzisiaj idę pewnie przez miasto na bal.	h A (D)
Jeszcze w głowie szum morza i kołysanie,	
Wiodło światła latarni w górę i w dół.	
A kapela przygrywa i tańczą panie,	
Tylko moje nogi są sztywne jak stół.	

Tańcz, tańcz, jak młode wino,	D D
Tańcz, tańcz, gdy zabawa trwa,	D G A
Tańcz, tańcz, ze mną dziewczyno,	h h
Póki jeszcze muzyka nam gra.	G A D

Idę szybko do Ciebie, stoisz pod ścianą,
 W tak ślicznej sukience, jak róży kwiat.
 O tej chwili marzyłem przecież tak dawno,
 W piersi moje serce trzepoce jak ptak.
 Zostawiłem swój statek i braci niedoli,
 Zostawiłem dla Ciebie cały ten kram,
 Chociaż nogi mam ciężkie, jak worki soli,
 Moja dusza skacze, więc ruszajmy w tan!

Tańcz, tańcz, jak młode wino

Jutro morze szalone rzuci falami,
 Jutro deski pokładu i rejsu czas,
 Zaśpiewają nam bloki, liny i sztagi,
 Pójdą w górę żagle, nie będzie już nas.
 Jeszcze nocy zostało tyle do rana,
 Jeszcze grają muzykę i w sercach maj.
 Zatańcz ze mną, Dziewczyno, zatańcz, Kochana,
 A na pożegnanie całusa mi daj.

Tańcz, tańcz, jak młode wino,



TAK JAK PTAKI NA BŁĘKITNYM NIEBIE

śl. i muz. S. Klupś

wstęp: D A E E |
D A E A | x2

Znalazłem w piasku zieloną muszlę,
W której uwięził ktoś fali głos.
Stoi na półce, nad moim łóżkiem
I szumi morzem mi w każdą noc.

A E D A
D A H7 E
A E D A
D A E A

Z kilku patyków zrobiłem tratwę,
Która co wieczór zabiera mnie.
Dokąd poniosą nas dzisiaj fale,
Zielona muszla to tylko wie.

**Tak jak ptaki na błękitnym niebie
Rozwijamy skrzydła aż do gwiazd,
Ocean, morza i przestrzenie –
Wszędzie, gdzie żagiel poniesie wiatr.**

fis D A
fis H7 E
fis D A
D A E A

Tysiące spraw mam dziś już za sobą,
Tysiące jeszcze przede mną jest.
Czy drogą morską, czy też lądową
Przyjdzie mi teraz pokonać je.

Tam gdzieś przy kei na krótkiej cumie
Czeka gotowy do drogi jacht,
Stary wędrowiec niebieskich szlaków
Gotowy ze mną zdobywać świat.

Tak jak ptaki ...





ANIOŁY, ŻYWIÓŁY

śl. i muz. M. Kowalewski

Spadł diabeł na wodę, zamącił pogodę,
Ogonem wiatry zakotłował,
Rozbijał fale i mąci dalej,
Jeziorom grzywy domalował.

d C g C
d C d A
d C A g
F C d A

**Anioły, żywioly, diabły i co tam jeszcze,
Żagiel co niebo rysuje.
Dokoła wiatr woła, chmury brzemienne deszczem,
A ja uparcie żegluję.**

d F g C
d F g A
d F g C
d C a A

Aż anioł zszedł nagle, za skrzydła miał żagle,
Na ciemną wodę białość spadła,
Osiodłał łodzie i wbrew pogodzie
Zaczął ujeżdżać nimi diabła.

I tak się mociją, do dzisiaj wojują,
I tak już trwa tysiące lat
Trochę diabelski, trochę anielski,
Taki zwyczajny, żeglarski świat.



BIAŁA SUKIENKA

śl. i muz. L. M. Kowalczyk

Czasami, gdy mam chandrę i jestem sam,
Kieruję wzrok za okno, wysoko tam,
Gdzie nad dachami domów i w noc, i dniem,
Nadpływa kołysząca, ...marzeniem, ...snem.

a e F C
a e F G C
E a D7 G
a e F G C

**I ona taka w tej białej sukience,
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech.
Chwyciłem mocno jej obie ręce
Oczarowany, zasłuchany w słodki śmiech.**

C G
C F C
G C F
C D7 G

**I cała w żaglach, jak w białej sukience,
Jak piękny ptak, który zapiera w piersi dech.
Chwyciłem mocno ster w obie ręce
I żeglowałem zasłuchany w fali śpiew.**

C G
C F C
G C F
C G C

Wspomnienia przemijają, a w sercu żal,
Wciąż w łajbę się przemienia dziewczęcy czar.
Jeżeli mi nie wierzysz, to gnaj co tchu,
Tam z kei możesz ujrzeć coś z mego snu.

Nie wiem, czy jeszcze kiedyś zobaczę ją,
Czy tylko w moich myślach jej oczy lśnią?
Gdy pochylona, ostro do wiatru szła...
Znowu się przeplatają obrazy dwa:





PLASTEREK CYTRYNY I JA

śl. i muz. A. Korycki

Na koniec ciężkiego dnia, na koniec ciężkiego dnia
Na koniec ciężkiego dnia, na koniec ciężkiego dnia
Gdy słońce już w lesie zaczyna się chować
To nie wiem jak wy, ale ja, to nie wiem jak wy, ale ja
Ja lubię tak sobie ot ciut pożeglować

e

e a

a

a H7 a / H7

Szklaneczka cieszy się, bo; szklaneczka cieszy się, bo
Szklaneczka cieszy się, bo; szklaneczka cieszy się, bo
Bo widzi, że coli butelkę wytaczam
I przypomina mi o..., i przypomina mi o...
O odrobinie rudego whiskacza,

Od brzegu szklanego, po szklany horyzont

Gdzie szronu rozpina się mgła

Płyniemy spokojnie, pośpiechem się brzydząc,

Plasterek cytryny i ja

e a

C H7 e / H7

Nie raz słyszałem już, że; nie raz słyszałem już, że
Że takie wieczorne pływanie mnie zgubi
A ja właśnie taki mam styl, a ja właśnie taki mam styl
Niech każdy tak sobie żegluj – jak lubi

Lecz jeśli martwi was fakt, lecz jeśli martwi was fakt,
Że rejsy zaczynać wieczorem najtrudniej
W porządku przyrzekam wam dziś, w porządku przyrzekam wam dziś,
Od jutra już zacznę wypływać w południe

Od brzegu szklanego...



BYLE DALEJ

śł. J. Chmielewski, muz. A. Korycki

Byle dalej i dalej, i dalej, i dalej... C D D7 G
 Byle dalej i dalej, i dalej, i dalej... C D D7 G

W nocy na przystanku wsiałam, a D
 W tłumie zapomnianych dłoni. G D e
 Razem z deszczem na mnie spada, a7 D
 Sen wyśniony, wymarzony... G G7

Znowu wieczór, powrót z pracy, a D D7
 W szybie cię zmęczonej twarzy G D e
 I latarni światła spacer. C D
 Chcę inaczej żyć... Inaczej. a7 G

Móc nie słuchać cudzych rad, G
Byle w uszach szumił wiatr... a7
Z wędrującą falą gnać, h7 a7
Byle dalej... G

Nie żegnając dawnych dróg, G
W żaglach sen odnaleźć mógł a
Aż po brzegów zawołanie: h7 a7
...Byle dalej... G

Byle dalej i dalej, i dalej, i dalej... C D D7 G
Byle dalej i dalej, i dalej, i dalej... C D D7 G

Zakołysał się autobus,
 Na pustkowiu drzwi otwarte.
 Może złapię w kroplach deszczu,
 Chwycę prawdę, że odnajdę...

W nocy sny wzburzone biją
 W odchodzących burty kutrów,
 Ku wzburzonym pędząc wichrom.
 Może minie czas mych smutków?





PLAŻA W POINT NOIRE

śl. i muz. W. Bocianowski

Usta wypełnił strumień śmiechu
Wzięty gdzieś z plaży w Point Noire.
Dni przemijały bez pośpiechu
I tylko upał ciągle trwał.

d7 G7
C e7 A7
d7 G7
C F C

**I tylko z nieba lejący się żar,
Usta zamarłe w uśmiechu.
I tylko plaży, tej plaży mi żal –
Została za rufą w point noire. bis**

**C e7 d7 G
C e7 A7
d7 G C A7
d G C**

Tam egzotyczne muszle zbierałem,
Które śpiewają dzisiaj mi.
W przyboju z piany się kąpałem,
Już przeminęły tamte dni.

**Dziś tylko z nieba lejący się żar,
Usta zamarłe w uśmiechu.
I tylko plaży, tej plaży mi żal –
Została za rufą w Point Noire.**



WYSOKI BRZEG DUNDEE

śl. B. Choiński, M. Dagnan, muz. trad. „Highland laddie”

Brzeg wysoki jest w Dundee,	F a d
Zbiega w dół i znów się wspina.	g d A7
Dobre stocznie, klipry w nich	F a d
Zgrabniuskie jak dziewczyna.	g d A7 d

Nie widziałeś? To Quebec.
Zbiega w dół i znów się wspina...
Nastroszony drewnem brzeg.
Ze szkockich gór dziewczyna.

Hej, hej, jak długi rejs,	B F C7 F
Zbiega w dół i znów się wspina...	g d A7
Na stromej fali grzbiet.	B F g F
Ze szkockich gór dziewczyna.	g d A7 d

Zakurzone Charleston,
Perkalowa sukieneczyna,
Bawełniany czesze lok
W lusterku morza sinym.

Gdzieś na końcu mapy jest
Port, skąd nikt już nie odpłynął.
Nie wiesz, kiedy czeka Cię
Ostatni rejs do Hilo.

Hej, hej, do Hilo Bay,
Zbiega w dół i znów się wspina...
Na stromej fali grzbiet.
Ze szkockich gór dziewczyna.
I powrócisz do Dundee,

Nie na długo się zatrzymasz.
Dobre stocznie, klipry w nich,
Zgrabniuskie jak dziewczyna.

Hej, hej, jak...





UMBRIAGA

śl. i muz. W. Zamojski

Kiedy jacht nie wraca znów
I w główkach portu ciągle go brak,
Przejmujesz się i serce Ci drży,
A może już pozostanie tak?

a7 D7
H7 (e)
a7
C7+ H7

**A „Umbriaga” wciąż gna, silnych wiatrów nie boi się,
Szuflady wali raz po raz, bo przebrany ma bras.
Więc nie przejmuj się, oni wrócą tu,
Bo oprócz wiatrów i burz muszą być, i już.**

e a7
D7 G H7
e a7
D7 G H7

I ty jesteś wróżką mą,
O której myślę przez cały czas,
I chociaż żużel jest, piękna pogoda trwa,
Twą piękną postać i twarz przed oczyma mam.

A „Umbriaga” wciąż gna...



BALLADA O TRZECH BOGACH

śl. i muz. A. Korycki

e a7 h7

Jego Bogiem wiatr był zawsze,
Gdy do niego dłonie żagli składał.
Rzekłbyś – „Pewnie na wiatr rzuca słowa”
– Nie, on z Bogiem gadał.

e a D7
G H7
C H7 e
C H7 e

Jego Bogiem ląd był zawsze,
Gdy strudzony na piach jego padał.
Rzekłbyś – „Pewnie strach obleciał człeka”
– Nie, on z Bogiem gadał.

Jego Bogiem dom był zawsze,
Gdy wróciwszy do ścian twarz przykładał.
Rzekłbyś – „Pewnie coś go trapić musi”
– Nie, on z Bogiem gadał.

I tak czcił trzech swych Bogów,
Choć wiatr był wysoko, a brzeg gdzieś daleko,
na którym dom stał.
Lecz zapomniał żeglarz o tym czwartym Bogu,
Który był tuż obok i los w rękę miał...

H7
e a D
G
a e
C H7

A tym Bogiem morze było,
Błąd swój pojął, gdy już w otchłań wpadał.
Wołał, prosił, lecz Bóg nie rozumiał,
Czemu?... Z nim nigdy nie gadał...





PO WODZIE PIANĄ

śl. i muz. J. Sikorski

Gdzieś zawieruszył się widnokrąg	d d7 B7 A7
I nie ma gwiazd, i nie ma słońc,	d d7 B7 A7
I tylko w oczach płamy ostre jak korkociąg	d A d G
Zagęszczają mrok.	g A7 d

A gdyby mnie spytano, po co
 Tak bardzo wzrok wyteżać w noc –
 Odpowiem, że to nie ma nic wspólnego z nocą.
 Noc ma na imię los.

I gdybym chociaż Ciebie nie lubił,	C A7 B A7 d
Gdybym naprawdę szczerze Ciebie kłął.	C A7 B A7 d
Życie pisane na wodzie pianą,	g A7 d G
Pół życia, pół zguby.	g A7 d
Życie pisane na wodzie pianą,	g A7 d G
Życie jak wielki sztorm.	g A7 d

Ja płynę a sternikiem okręt,
 Ze sztormu w sztorm, ze sztormu w sztorm.
 Gdy słońce się rozpali jak miedziany ołtarz,
 Oświetli drugie dno.

Ocean kipi białym wierszem,
 A w jego rytm bieleje skroń.
 Pod mokrym swetrem rdzą zachodzi nawet serce

I tak za rokiem rok.

I gdybym chociaż Ciebie...



MEWY

śł. T. Opoka, muz. J. Meijer

Mewy, białe mewy, wiatrem rzeźbione z pian, e a7 D e
Skrzydlate, białe muzy okrętów odchodzących w dal.
Kto wam szybować każe za horyzontu kres,
W bezmierne oceany, przez sztormów święty gniew? e C H7 e

Żeglarzom wracającym z morza C D e
Na pamięć przywodzicie dom, C H7 e
Rozbitkom wasze skrzydła niosą G D e
Nadzieję na zbawienny ląd. C H7 e

Ptaki zapamiętane jeszcze z dziecięcych lat,
Drapieżnie spadające ze skał na szary Skagerrak.
Wiatr w grzywy cesał morze, po falach skacząc lekko biegł.
Pamiętam tamte mewy, przestworzy słonych zew.

Żeglarzom wracającym z morza





MORZE PÓŁNOCNE

śl. T. Opoka, muz. trad.

Słuchajcie morscy bracia, jak w linach śpiewa wiatr, G C G C G
 O strasznym losie majtka, co zwał się Jan van Deijk. a7 D
 Pod nogą pokład chwiejny, portowych tawern gwar, G C G C G
 Północne Morze wokół i przyjaźń w szklance grogu – a D G H7 e
 Bogactwo tylko takie znał. a D G

Dowodził nim kapitan, co morski zgłębił fach,
 Pochodził z Amsterdamu, gdzie piękną córkę miał.
 Niejeden więc marynarz u stóp jej serce kładł,
 Kapitan był, jak morze północne, wszystkim wrogi,
 Żadnemu chłopcu nie był rad.

A gdy hiszpańskich królów z Holandii wygnał lud,
 Kapitan powiódł okręt, strzec Amsterdamu wrót.
 Jesienny czas już nastał, świat cały tonął w mgle,
 Wtem z masztu ktoś zawołał: „Hiszpański widzę okręt!”,
 Krzyknęli więc: „Hiszpanom śmierć!”

Usłyszał to kapitan, na pokład spieszenie zbiegł,
 Znak krzyża skreślił szpadą i tak załodze rzekł:
 „Ten z was, co wrogi okręt na morza pośle dno,
 Zostanie nagrodzony bogactwem niezmiernym,
 Za żonę pojmie córkę mą.”

Spojrzeni po grzywaczach, a w oczach mieli strach,
 „Gdy nie chce nikt – ja pójdę!” – powiedział Jan van Deijk.
 W Północne Morze skoczył, przez zimną płynię toń,
 „Łaskawe bądź mi morze i ocal mnie, o Boże” –
 Szeptął dziurawiąc galeonu dno.

Już wraca Jan przez morze, gdzie okręt czekać miał,
 Wtem widzi – jego statek bierze kurs na Amsterdam.
 Oszukał go kapitan, miast córki śmierć mu dał,
 Zostało tylko morze, okrutne zimne morze
 I ludzkiej zdrady gorzki smak.
 Zostało tylko morze, północne, wszystkim wrogie
 I ludzkiej zdrady gorzki smak.



POŻEGNANIE LIVERPOOLU

śł. J. Rogacki, K. Kuza, muz. trad. „Leaving of Liverpool”

Żegnaj nam dostojny, stary porcie,
Rzeko Mersey żegnaj nam!
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii,
Byłem tam już niejeden raz.

C C7 F C

C G

C C7 F C

C G7 C

A więc żegnaj mi, kochana ma!
Za chwilę wypłyniemy w długi rejs.
Ile miesięcy Cię nie będę widział,
Nie wiem sam,
Lecz pamiętać zawsze będę Cię.

G7 F C

C G

C C7

F C

C G7 C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,
Dobry statek, choć sławę ma złą,
A że kapitanem jest tam stary Burgess,
Pływającym piekłem wszyscy go zwą.

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,
Znamy się od wielu, wielu lat.
Jeśliś dobrym żeglarzem – radę sobie dasz,
Jeśli nie – toś cholernie wpaść.

Żegnaj nam dostojny, stary porcie,
Rzeko Mersey żegnaj nam.
Wypływamy już na rejs do Kalifornii,
Gdy wrócimy – opowiemy wam.

A więc żegnaj mi, kochana ma!
Za chwilę wypływamy w długi rejs.
Ile miesięcy Cię nie będę widział
Nie wiem sam,
Lecz pamiętać zawsze będę Cię.





LOWLANDS LOW

śł. M. Siurawski, muz. trad.

Wszystko gotowe, już fały ręce trą,	C C7
ładunek na dole dobry mamy.	F d/G
Dzielne chłopaki już na handszpaki prą,	C C7
Płyniemy, hen, do Lowlands Low.	F G C C7

Do Lowlands Low, do Lowlands Low,	F C F C
Płyniemy, hen, do Lowlands Low!	F G C C7

Bosman i Stary już na pogodę klną,
Lecz my się burzy nie boimy.
Czy wiatry dobre, czy w pogodę złą,
Płyniemy, hen, do Lowlands Low.

Brzegi znajome po nocach mi się śnią,
Cholera z tym morzem! – Chcę do domu!
Morze nie pomoże, bo tęsknotę złą
Ukoję tylko w Lowlands Low.

Kiedy Ci smutno i oko zajdzie mgłą,
I czujesz się jak patyk od kaszanki,
Zapakuj worek i uciekaj stąd,
Płyn z nami, hen, do Lowlands Low.

Wszystko gotowe, już fały ręce trą,
ładunek na dole dobry mamy.
Cummy rzucone, już odpływamy stąd,
Płyniemy, hen, do Lowlands Low.

Do Lowlands Low, do Lowlands Low,
Dalekie piękne Lowlands Low!



JASNOWŁOSA

śl. B. Kuśka, muz. trad.

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond	G C D G
Dziewczynę moich marzeń. Nie wiadomo skąd	G e C D
Ona się tam wzięła, piękna niczym kwiat.	G e C A7 D
Czy jak syrena wyszła z morza, czy ją przygnał wiatr?	G C D G

**Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już
W porcie gotowa stoi moja łódź.
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin.**

Ująłem ją za rękę, delikatną jak
Latem mały motyl albo róży kwiat.
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal,
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar.

Za moment wypływamy w długi, trudny rejs
I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się.
Żagle pójdą w górę, wiatr mnie pogna w przód
I przez morza mnie powiedzie, ty zostaniesz tu.





BRZEGI NOWEJ SZKOCJI

śł. B. Kuśka, muz. trad. „Farewell to Nova Scotia”

Żegnaj Nowa Szkocjo, niech fale biją w brzeg,	G h
Tajemnicze twe góry wznoszą szczyty swe.	C e
Kiedy będę daleko, hen na oceanie złym,	G D D7
Czy was kiedyś jeszcze ujrzę, czy zostaną mi sny?	e D e D

Słońce już zachodzi, a ptaki skryły się,
 W liściach drzew znalazły schronienie swe.
 Mam wrażenie, że przyroda już zamarła w cichym śnie,
 Lecz nie dla mnie wolne chwile, praca czeka mnie.

Kiedy me najskrytsze marzenia ziszczą się,
 Marzę, by do przyjaciół swych przyłączyć się.
 Wkrótce już opuszczę te rodzinne strony me,
 A więc żegnaj ma dziewczyno i wyczekuj mnie.

Ktoś uderzył w bębny i z domu wyrwał mnie –
 To kapitan nas woła, więc stawilem się.
 Żegnajcie kochani, wypływamy w długi rejs,
 Powrócimy do swych rodzin, znów spotkamy się.



MATHEW ANDERSON

śl. A. Peszkowska, muz. trad. „Missionary's child”

e D C D e

Nazywam się Mathew Anderson, greenhornem byłem, gdy
Wlazłem na pokład jednego z tych, co hen, na południe szły,
A był to w życiu mym pierwszy rejs, poznałem więc morza smak,
Ciężka robota tam szybko też ugięła mój sztywny kark.

e D C D e
e D C D e
G D G H7
e D C D e

Way-hey! Żegluj no!

Strzeżcie córek swych w Hilo!

Jankeski statek w zatokę wszedł,

Potańcujemy tam sobie wnet!

G D
C D
G D G C
e D e

Harpunnik stary nauczył mnie przeliczać długie dni
Na krągłe kształty baryłek, co w gardziele ładowni szły.
A kiedy już dzielny statek nasz miał tranu pełny brzuch,
Odwrócił swój dziób i pochylił maszt, na Hilo Town obrał kurs.

Słońcem nas przyjął Hilo port, na brzegu dziewczyny już
Kolanem, ech, o kolano trą, a mężczyźni rwą czapki z głów.
A kiedy już nasz cuchnący tran na złoto przemienił się,
Portowych uciech szedłem szukać tam, nie wiedząc, że zgubi to mnie.

Małej Jill w ręce wpadłem tam, miała oczy jak morza toń,
Podniosła raz rzęsy, a ciepło ich przypomniało stracony dom.
I dałem się jej niby dzieciak wieść – o swym ojcu mówiła mi,
Że pastorem jest i jak walczy ze złem, niby tarcza w tym mieście tkwi.

Jak słońce, co wiosną roztapia kry, tak szybko sprawiła, że
Padłem na kolana i zgodziła się przysięgać na dobre i złe.
Nie zobaczę już Atlantyku kłów, gór mięsa płynących krwią,
Może czasem jeszcze przyniesie sztorm mej wolności piosenkę tą.

Way-hey! Żegluj no! ×2





POD JODŁĄ

śł. A. Mondygrał, muz. trad. „Whiskey in the jar”

Siedzieliśmy pod jodłą i dobrze nam się wiodło,	D h
Kapitan Farell, stary zgred, postawić nie chciał whisky.	G D
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem,	D h
Lecz pycha rozpierała go, a nam już wyschły pyski.	G D
Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie,	A D
Co myśli wredny typ – postawić nie chciał nam!	G D A D

Na na, na na na, na na...

h D

Wybrałem się do Mary, chodziłem tam dni cztery,
 Ekonom Paddy, suczy syn, wciąż dawał jej robotę.
 Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem
 Lecz nie posłuchał łobuz mnie, do dziś ma Mary cnotę,
 Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie,
 Co myśli wredny typ – pozwolić nie chciał nam!

W Dublinie, przy niedzieli, pięć funtów nam gwizdnęli,
 Właściciel pubu, tłusty byk, chciał funta na zapłatę.
 Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem,
 Lecz nerwy ciut poniosły mnie, zepsuta ma facjatę.
 Bo dałem jemu w nos, co myśli sobie,
 Co myśli wredny typ – odpuścić nie chciał nam!

Na trakcie, przez przypadek, los też mnie kopnął w zadek,
 Łapaczy oddział wyrwał mnie tak, jak borsuka z dziury.
 Na okręt mnie zabrali, po zadku fest przylali,
 A kiedy drzeć zacząłem pysk, padł taki rozkaz z góry:
 A dajcie jemu w nos, co myśli sobie,
 Co myśli wredny typ – przeszkadzać będzie nam!



TYSIĄCE MIL STĄD

śl. M. i P. Hardy, muz. trad. „Ten thousands miles away”

G C G D

G C G D

Piękny i dumny statek nasz, pomyślny wicher dmie,
W załodze każdy chłop na schwał, dziób morskie fale tnie.
Dziób morskie fale tnie – o hej! W oddali znika ląd,
Wyruszam do mej miłej Meg, tysiące mil stąd.

G e

C G A D

G e

C G D7 G

**Niech wieje wiatr co sił, do żagli chłopcy wraz,
Nie będę dłużej w porcie gnić na próżno tracąc czas
Niech sztormy niosą bryg w odmętów siną toń,
Wyruszam do mej miłej Meg, tysiące mil stąd.**

Ge

C G A/D D7

Ge

C G D7 G

Wybranką mą młodziutka Meg, przepiękna niczym kwiat,
Oczęta jak gwiazdeczki dwie, srebrzysty głosu alt.
Srebrzysty głosu alt, lecz cóż, już nie usłyszę go,
Wywieźli ukochaną Meg, tysiące mil stąd.

Gdym widział Meg ostatni raz, na statek wiedli ją,
Okrutny dziewczę spotkał los, za nie wiadomo co.
Za nie wiadomo co, mą Meg ukarał podły rząd
Zsyłając na daleki brzeg tysiące mil stąd.

O! Gdybym, jak kapitan nasz, żeglarzem dzielny był
I tak wspaniały statek miał, to pomknąłbym co sił.
To pomknąłbym co sił, już dziś, przez siną morską toń,
Do mojej ukochanej Meg, tysiące mil stąd.





NORTH-WEST PASSAGE

śł. D. Potorecka, muz. S. Rogers

**Spróbuj chociaż raz north-westowe przejście zdobyć,
Znajdź miejsca gdzie zimował Franklin u Beauforta Wrót,
Wykuj własny szlak przez kraj dziki i surowy,
Przejdź drogą Północ-Zachód poza lód.**

G C G F a
F C d F
G C G F a
F C G C

Brnę przez kry na zachód od Davisa zimnych wrót,
Szlakiem tych, których bogactwa wiodły na Daleki Wschód.
Sławę zdobyć chcieli, został po nich tylko proch,
Białe kości popłynęły gdzieś na dno.

a F C G
a F C G C
a F C a
F C G a

Trzy wieki przeminęły, na wyprawę ruszam znów
Śladami dzielnych chłopców, co walczyli z furią mórz.
Miasta z lodu wyrastają, by rozplynać za mną się,
Jak odkrywcom dawnym wskażą nowy brzeg.

Mile wloką się bez końca, całą noc pcham się na West.
Tu McKenzie, David Thompson, cała reszta z nimi też,
Wytyczali dla mnie drogę wśród iskrzących lodem gór.
W mroźnych wiatrach głos ich słyszę, jak ze snu.

I czymże ja się różnię od pionierów szlaków tych?
Tak, jak oni, porzuciłem życie pośród bliskich mi,
By znów odkryć North-West Passage, dla tak wielu koniec snów,
Ale marzę, bym do domu wrócić mógł.



MOLLY MALONE

śl. H. („Szkot”) Czekala, muz. trad.

Wśród wzgórz Dublin skryty,	D h
Gdzie łąki i kwiaty,	e7 A7
Po raz pierwszy ujrzałem słodką Molly Malone,	D h e7 A7
Gdy toczyła swe taczki	D h
Przez wąskie uliczki	e7 A7
Krzycząc: „Kraby i małże tu świeże dla was mam!”	D A7 D

I toczy je w dal

Jak w dolinach fal

Krzycząc: „Kraby i małże tu świeże dla was mam!”

D h
e7 A7
D A7 D

Tak samo jak matka,
Każdego poranka,
Nim słońce na niebie wstawało ze snu,
Już toczyła swe wózki
Przez wąskie uliczki
Krzycząc: „Kraby i małże tu świeże dla was mam!”

Głos znikł z ulic miasta
I nikt nie pamięta,
Jak pięknie śpiewała słodka Molly Malone.
Dziś jej duch toczy wózki
Przez wąskie uliczki
Krzycząc: „Kraby i małże tu świeże dla was mam!”





MOLLY MALONE

śl. i muz. trad.

In Dublin's fair city,
 where the girls are so pretty,
 I first set my eyes on sweet Molly Malone,
 As she wheeled her wheel-barrow,
 Through streets broad and narrow,
 Crying, „Cockles and mussels, alive, alive, oh!”

D h
 e7 A7
 D h e7 A7
 D h
 e7 A7
 D A7 D

**„Alive, alive, oh,
 Alive, alive, oh”,
 Crying „Cockles and mussels, alive, alive, oh”.**

**D h
 e7 A7
 D A7 D**

She was a fishmonger,
 And sure 'twas no wonder,
 For so were her father and mother before,
 And they each wheeled their barrow,
 Through streets broad and narrow,
 Crying, „Cockles and mussels, alive, alive, oh!”

She died of a fever,
 And no one could save her,
 And that was the end of sweet Molly Malone.
 Now her ghost wheels her barrow,
 Through streets broad and narrow,
 Crying, „Cockles and mussels, alive, alive, oh!”



RÓŻE Z DUBLINA

śl. Jakub Rosiak, muz. trad.

Gdzieś w Irlandii, tysiące mil stąd,	C F C
Stoi domek wśród zielonych wzgórz.	C F G
Zimne morze wyrzuca na ląd	C F C
Bukiet irlandzkich czerwonych róż.	C F C

Kiedy skończy się wreszcie ten rejs,	C C7 F
Kiedy ujrzysz rodzinny swój dom,	C G
Czy rozpozna Cię twój stary pies	C F C
I czy żona jest wierna Ci wciąż?	C F C

Od fordeku na wantach gra wiatr,
Gra melodię z rodzinnych Twych stron.
Zdrajca smutek do serca się wkradł,
Wali w strunę tęsknoty jak w dzwon.

Czasem patrzysz na morze, gdy sztorm
Rzuca statkiem od nieba do dna.
Wtedy widzisz, jak szalona toń
Bukiet róż niesie z prądem pod wiatr.

Czy do nóg będzie łąsił się pies,
Czy złowrogo zabłyśnie mu ząb,
Kiedy skończy się wreszcie ten rejs,
Kiedy ujrzysz rodzinny swój dom.





GDZIEŚ TAM

sł. i muz. J. Porębski

**Gdzieś tam, na krańcach Wielkiej Wody,
Gdzieś tam, gdzie giną ludzkie drogi,
Gdzieś tam, gdzie siedzi stary, siwy Bóg,
Jest dom naszych wszystkich dusz.**

**C h E7
a B C7
F e
d G7 C**

Gdzieś tam, w syntezie wszelkich Światów,
Gdzieś tam, bez wiary, bez dogmatów,
Wśród naturalnych praw,
Do załatwienia mam parę spraw.

Po pierwsze, po drugie, po trzecie, po czwarte...
I co to życie było warte?

**E7 a D7
D7 G7**

Gdzieś tam, gdzie nieśmiertelne żyje,
Gdzieś tam, gdzie źródło prawdy bije,
Gdzie zło i dobro traci sens,
W ostatni popłynę rejs.

Gdzieś tam, na drugą stronę cienia,
Gdzieś tam, gdzie duch materię zmienia,
Przejmę ostatnią z wacht,
Do kei przytulę jacht.

Gdzieś tam...



ŁĄD IRLANDII

śl. i muz. E. Hańcza

Za horyzontem ostatni już blask
 Minął kolejny dzień
 Fala miarowo udziera o dziób,
 Załogę spowija sen

a G (h A)
 F G C (G A D)

Wokoło cisza, noc okryła świat
 morze uśpione też
 Kolejna gwiazda na nieba tle
 Powoli zapala się

F C (G D)
 d F G (e G A)
 C G (D A)
 F G (G A)

W taką noc gdy morze śpi
marzę o tym gdy przyjdzie ten dzień
Kiedy znów popłynę tam
Do Irlandii zielonej mej

C G (D A)
a F (h G)
C G (D A) ×2
F G C (G A D)

Szósty już rok mija gdy płynąć w rejs
 Los ciężki kazał mi
 I opuściłem rodzinny mój dom
 Z morzem związałem dni

W niejednym porcie nasz statek już stał
 Niejeden widziałem łąd
 Ale tęsknota do rodzinnych stron
 Przenika duszę mą.

W taką noc

Wciąż przed oczami tą krainę mam
 zielonych bujnych traw
 W duszy mej ciągle odzywa się ta
 strumyków cicha gra

Wierzę, że kiedyś powrócę tam
 Tułaczki przyjdzie kres
 Ujrzę ponownie znajomy łąd
 Szczęście odnajdę swe.



ZIMA

śl. i muz. E. Hańcza

Kolejny sezon minął szybko tak	H E gis
Odpłynął w przeszłość, jak przelotny ptak	E Fis H
Do portu spłynął już ostatni jacht	E Fis H
Już śnieg zaczyna sypać, zimny wiatr	E Fis H

Znowu przyjdzie do nas lato, ja to wiem	H E H
Znowu morze ukołyszę mnie we śnie	gis H gis cis Fis
Morska bryza znowu pieścić będzie mnie	E Fis H
Znowu w żyłach zawiruje żagli zew	E Fis H

Za oknem szaleje zima i na Bałtyku sztorm
 Niedługo już Wigilia, wszędzie czuć zapach Świąt
 Ja z Tobą przytuleni, przy mojej Twoja twarz
 Gorący kubek parzy, płynie czas

Znowu przyjdzie do nas lato...



HEJ ŻEGLUJŻE, ŻEGLARZU

śl. trad., muz. J. K. Pawluśkiewicz

Hej, żeglujże, żeglarzu,	A e h
Całą nockę po morzu.	G A h
Hej, żeglujże, hej, żeglujże,	A h A D
Całą nockę po morzu.	G A h

Jakże ja mam żeglować,	h A h
Kiej na morzu ciemna noc.	A D e
Zapał drzazgę, albo dwie,	Fis h A D
Przyżeglujże tu do mnie.	e D h G
Żeglarzu, hej! Żeglarzu, hej!	e Fis h

Kiedy burza sroży się,
Kiedy wichur żagle rwie,
Gdy bezdenny kipi nurt,
Bałtyk huczy wkoło burt.
Żeglarzu, hej! Żeglarzu, hej!

Gdy bezdenny kipi nurt,
Bałtyk huczy wkoło burt,
Mężne serce, silna dłoń,
Pokonują morską toń.
Żeglarzu, hej! Żeglarzu, hej!





WIELORYBNICY GRENLANDZCY

śl. A. Mendygrał, muz. trad. „Greenland whale fishery”

Gotowe łodzie – już wszystko jest klar,
I harpuny w stojakach pokrył śnieg.
Jeszcze kilka dni – wielkie stada muszą przyjść
Pod Grenlandii stromy brzeg.

D A D
G D A
D G A
D C D

Trza upolować choć trzysta sztuk,
By się zwrócił wyłożony grosz.
Nie będziemy spać, by grosz kupcom w kabzę pchać.
To wielorybnika los.

Błękitne niebo i ostra lodu biel,
Tak daleko rodzinny został próg.
Jeszcze kilka dni i przed dziobem ujrzysz cel.
Wyłyniemy po nasz łup.

Grenlandio dzika i wolna ziemio ma,
Widzę Ciebie od wielu długich lat.
Pośród czarnych skał przejdą noce, miną dni,
Aż wystarczy nam już krwi.



WIELKI WAL

śl. G. („Guru”) Tyszkiewicz, P. Bułas, muz. trad.

Kiedy port mój odwiedzisz, nie wiem, czy będę żył,	G f7 G f7 G f7
Nie wiem, czy dzieci będę miał,	G f7
Ale stać tam powinien wielorybnik, co ma	G F G
Więcej lat, niż niejeden by chciał.	G D
Stary kadłub pamięta, jak południowy szkwał	G f7
Gnał nas bardzo daleko gdzieś, hen.	G D
Zobaczyłem go wtedy: wielki ogona płat	G f7
I wiedziałem, że to właśnie ten.	G f7 G

Nie pamiętam już, ile w karku harpunów miał,
Może dziesięć, a może ze sto.
Chyba duszę i rozum człowieka miał,
Chyba myślał jak człowiek, ho, ho!
Żaden zejman mi znany, żaden szyper, harpunnik
Nie dał rady pokonać go.
I ginęli żeglarze, chłopcy silne jak lwy,
Wiele statków posłał na dno.

Pokochałem go chyba tak jak ojca lub brata.
Jak pragnąłem go bardzo, wie Bóg.
Aż go kiedyś doszedłem, zobaczyłem jak gna
Taflą morza gładką jak stół.
Łodzie poszły na wodę, harpunników w nich tłum,
Gdzieś na pierwszej płynąłem ja sam.
Cztery wielkie harpuny wbiły się w tłusty bok.
Widok ten przed oczyma wciąż mam.

Wlokłem cielsko do brzegu, z oczu ciekły mi łzy.
Druhem był mi najlepszym od lat.
Twarz mi smutek wykrzywia na wspomnienie, że był
Wśród największych - największym - i żył.
Teraz kości swe złoży gdzieś na dnie oceanu.
Nie zobaczy nigdy już nikt
Wieloryba wielkiego, tak jak smoki ze snu,
Co na morzu nocami się śni.





PIEŚŃ POWROTU

sł. M. Szurawski, muz. trad. „Homeward bound song”

W ciszy zachodu, gdy niebo tnie gęsi krzyk,

Znak, że pieśni powrotu to czas.

G F G

G F G G

Gwiazdy już pierwsze lśnią, mewa wraca na ląd,

Znak...

Opłyn ten świat dookoła,

Nich Cię gwiazdy prowadzą przez noc.

Nad zatoką już cień,

w kręgu chmur gaśnie dzień,

Pora nam już do domu,

do domu wracamy już,

Pieśni powrotu to czas.

C h

C G a / D

G

F G

G F

G F

G F G

Spokój w promieniach zórz spłynie w doliny znów,

Znak...

Szarej mgły senny wiew niesie przyływu śpiew,

Znak...

Lis na wydmie gdzieś, hen, w niebo śle tęskny zew,

Znak...

Pies i strudzony człek gnają z pól stada swe,

Znak...



POŻEGNALNY TON

śl. i muz. S. Klupś

Chyba dobrze wiesz już, jaką z dróg
 Popłyniesz, kiedy serce rośnie Ci nadzieją,
 Że jeszcze są schowane gdzieś
 Nieznane łądy, które życie Twe odmieniają.

D fis h
 G D A
 G Fis h E
 D G A D

Chyba dobrze wiesz już jaką z dróg
 Wśród fal i białej piany statek Twój popłynie,
 A jeśli tak, spotkamy się
 Na jakiejś łajbie, którą szczęście swe odkryjesz.

D fis h
 G D A
 G Fis h E
 D G A D

Morza i oceany grzmią

D A h G

Pieśni pożegnalny ton.

D e A D

Jeszcze nie raz zobaczymy się.

D A h G

Czas stawić żagle i z portu wyruszyć nam w rejs.

D A G A D

W kolorowych światłach keja lśni,
 I główki portu sennie mruczą „Do widzenia”,
 A jutro, gdy nastanie świt,
 W rejs wyruszymy, by odkrywać swe marzenia.

Nim ostatni akord wybrzmi już,
 Na pustej scenie nieme staną mikrofony.
 Ostatni raz śpiewamy dziś
 Na pożegnanie wszystkim morzem urzeczonym.

Morza i oceany grzmią... ×2



Piosenki turystyczne







ZAWSZE MAŁO

śł. A. Jarząbek, l. Misztal, muz. Z. Kula

Chociaż wszyscy mówią nam „Już się zmienił czas” G e C D
Mimo tego to nie obchodzi nas,
Przecież każdy ma po tych naście lat,
Każdy na swój sposób widzi świat.

**A tu w głowie ciągle szumi,
I jeszcze by się chciało
Robić to, co zakazane
Czego zawsze (zawsze) było mało**

Gdy siedzimy przy ognisku, szybko mija czas
Bowiem wszędzie jest wesoło tam, gdzie nie brak nas.
Nam wystarczy dobra paczka i gitara –
Przecież zawsze się dobierze fajna wiara.



PIOSENKA NA ROZGRZANIE

śl. i muz. T. Liszewski

Zimno tak, że aż strach, jakże rozgrzać się?
Korowody chłodnych myśli oziębiają mnie.
Nie pomaga łyk herbaty, ani ciepły szal,
Urojone z sopli kraty jak roztopić mam?

G H7 C G
C G e D
G H7 C G
C G e D

**Piosenka na rozgrzanie, na rozgrzanie serc,
Rozgrzewa mnie takie granie, jak w domu ciepły piec
W przytulnym ciepłe nutek, w przytulnym ciepłe pauz
Z zimnego jak lód serca wypłynię czasem iza.**

G h C D
G h C D
C D G e
C D C ... D

Jak dziewczynka z zapałkami chcę ciepła, miłości,
Nie rozgrzeję się słowami tymi co ze złości.
Nie rozbawią mnie pajace, co na sznurkach skaczą;
Mimo, że jest nam tak zimno, dobrze dziś pajacom.





JAKA JESTEŚ

śl. i muz. Tomasz Lewandowski

Jesteś bitwą moją nie skończoną
W której ciągle o przyczółek walczę
Jesteś drzwiami które otworzyłem
A potem przycięły mi palce

G a
C D G

**Jesteś kartką z kalendarza
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami
I ulicą na której co dzień
Uciekałem między latarniami**

Jesteś mgłą ogromną nie zmierzoną
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy
Jesteś piórem i wyblakłą kartką
Którymi na której dzisiaj piszę

Że jesteś kartką z kalendarza...

Przyszłaś do mnie a ja nie spostrzegłem
Dzisiaj tylko mogę mówić byłaś
Nie wiem czy na jawie wzięłaś mnie za rękę
Czy jak wszystko ty się tylko śniłaś

Że jesteś kartką z kalendarza...



PECHOWY DZIEŃ

śł. muz. W. Chyliński

Wiatr przystojny, w garniturze, D a G D
 chce podobać się złej chmurze; D a G D
 Chmura w złości
 deszczem go przepędza...
 Wiatr się schował w jakimś oknie,
 jest szczęśliwy, że nie moknie;
 A miał wkrótce chmurze
 być za męża...

Lecz nie jest źle, F C
mogło być gorzej, A D
Czasem w życiu zdarza się F C
pechowy dzień... ×2 D

Wiatr przystojny w wolnym stanie,
 zawsze stać go na zawianie,
 Zawsze stać go
 na samotny spacer.
 I niejedna chmura teraz
 kocha, cierpi i umiera
 Mówiąc: Wietrze
 mogło być inaczej...





LUNATYCZNE WYZNANIA

śl. J. Małecki, muz. ludowa cygańska

Idę a drogę mi oświetlają gwiazdy
A ludzie w domach śnią
A ludzie w domach mrą.

C F G C/a
F G C/a
F G C C7

**A ja nie wiem, nie wiem po co
Lubię chodzić ciemną nocą
Ciemną nocą chodzić w ciemny las.**

**F G
C a
F G C (C7)**

Zobacz jak ludzie lubią dzień
Jak boją się ciemności
Jak uciekają z mroku.

Zobacz jak cudna toń jeziora
Jak księżyc złoty łśni
Jak złoty dukat łśni.



POLANKA

śl. Z. Stefański, muz. Z. Stefański, J.H. Chrzęstek

Liści zielenią zagra nam wiatr,
a śpiewność ptaków tylko prawdę powie.
Choć niepojęty ten cały świat,
choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie.

a G a
F E
a G a
F E

**To zatańcz ze mną na polanie
ot tak po prostu.**

a G a
F E F E

**To zatańcz ze mną na polanie
choć raz prawdziwie
zatańcz ze mną sobie.**

a G a
F E
F G a

Spójrz drzewa takie są uśmiechnięte,
a trawa oświadcza się ptakom.
Choć nienazwane to piękne przepięknie
oddają się wszystkim nie biorąc nic za to.

To zatańcz ze mną ...

Drzewa coś szepczą coś ciągle śpiewają
i pełno w ich szumie jest Twojej piękności.
Choć już troszeczkę o jesieni bają to i tak
las pełen jest naszej miłości.

To zatańcz ze mną ...





PALTO (WIEWIÓRKA)

śl. B. Leśmian, muz. Z. Stefański

Śmiech ze łzami pomieszany,	d a
ileż w tobie niepokoju.	C
Znowu dziś na śnieg wybiegłaś	d a
weź przynajmniej palto swoje.	d a
Pyłem śnieżnym przyprószona	F G a
natychmiast mi się wydałaś,	F G a
taka cicha i bezbronna w wielkim świecie	F G a
taka mała.	F G a

Zobacz kończy się przedmieście,	F G a
las wyrasta bezszelestnie	F G a
w pstrych wiewiórek krzątanie.	F G a
Palto, palto załóż wreszcie.	F G a

Kto to widział tak po śniegu
w przedwieczornym mrozie biegać,
w samym tylko cienkim swetrze,
w samych lekkich pantofelkach,
a już nogi ci się płaczą,
włosy okrywają szronem.
Pewnie jutro będziesz znowu przeziębiona

Staniesz oprzesz się o drzewo,
sen nadejdzie nieproszony,
a las woła! palto! Palto...!



IRLANDIA ZIELONA

śł. P. Rozenek, Kowalski, muz. Kowalski

Znowu jesień i ptaki daleko,
w domu zimno, a za oknem pada,
żona mówi, że kran znów przecieka...
– a niech sobie zawoła sąsiada.
W piłkę baty znów nasi dostali,
słaby atak i bramkarz pierdoła,
żonie garnek się jakiś osmalił...
– a niech sobie sąsiada zawoła.

G C
F C

**A Irlandia podobno jest taka zielona,
jak włosy syreny o świcie...
Za jej czułe westchnienia i białe ramiona
moje szare oddałbym życie.
A Irlandia podobno, jest taka szalona,
jak wiatr, co ma czapkę podartą...
Za jej czułe westchnienia i białe ramiona
moje całe życie oddać warto.**

Ściany mokre, bo dach mam dziurawy,
już tapeta się w kącie odlepia,
żona radio chce dać do naprawy,
ale sąsiad się na tym zna lepiej.
Żona ciągle głowę mi suszy,
nawet w łóżku się nam nie układa...
No tym razem, to muszę się ruszyć,
bo gotowa zawołać sąsiada.

Ząb mnie bolał od czterech tygodni,
więc go w końcu przedwczoraj wyrwałem...
No i co? no i dalej mnie boli...
– teraz ja sąsiada zawołałem.
O Irlandii więc marzę i łodzi
i jak w lewo skręcam za fiordem,
a ten sąsiad, coś często przychodzi...
– trzeba będzie mu jutro skuć mordę.





BOLERO

W pewnym małym miasteczku a
 Gdzieś na krańcach Hiszpanii, G
 Stary krawiec Augusto, F
 Szył bolero najtaniej E
 I czy pan był bogaty,
 Pan był biedny czy kmieć,
 Każdy takie bolero
 Chciał mieć.

To bolero a
Dla bogatych kawaleros G
W tym bolero będziesz sinior F E
Prezentował się jak struś, F E
Na bolero kawaleros ty się skuś, F E
Na bolero kawaleros ty się skuś, F E

Jakie chcesz pan bolero
 Białe, czarne, różowe,
 Zapinane pod szyję,
 Czy wkładane przez głowę
 Z przodu złote guziki,
 Z tyłu patka czy nie,
 Jakie chcesz pan bolero, Ole!

Na korridę gdy wyjdiesz,
 W to bolero okryty,
 O biust halter zabije
 Serce twej siniority,
 Wtedy ona zemdlona
 Na tve łono bez sił
 Padnie krzycząc, amigo
 Kto to szył.



BIESZCZADY ROCK & ROLL

sl. i muz. K. Jurkiewicz

Miały już Bieszczady swoje tango,
Miały także taniec zwany sambą,
Miały także polkę prosto z pola,
Lecz nie miały jeszcze rock and roll'a

Bieszczady rock and roll, G
Połonina wogie-bogie. G
Gdy jesteś tylko sam C
Dzień staje się taki długi. C G
Gdy jesteś z nami wraz G D
Bardzo szybko mija czas. C G

Na staniczce błota po kolana,
A deszcz pada od przedwczoraj rana.
Przemoczone wszystko do niteczki,
Chciałbyś zmienić buty i majteczki.





HEJ PRZYJACIELE

śl. i muz. P. Kasperczyk

Tam dokąd chciałem już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres.
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie.
Odejdziecie sam zostanę na rozstaju dróg.

C G F C
C G F G C

**Hej przyjaciele, zostańcie ze mną.
Przecież wszystko to, co miałem oddałem wam.
Hej przyjaciele, choć chwilę jedną.
Znowu w życiu mi nie wyszło znowu jestem sam.**

C G F C
G F G C

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już.
Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi.
Stoję smutny na peronie z tą walizką jedną.
Tak jak człowiek, który zgubił do domu swego klucz.



OPADŁY MGŁY

sl. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi,	C F
Górą czmycha już noc,	C G
Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił;	C F
Do gwiazd jest bliżej niż krok!	C G
Pies się włóczy popod murami – bezdomny;	C F
Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony	C G C

**A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
Toczy, toczy się los! ×2**

**Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Dość już twoich łez!
Niech to wszystko przepadnie we mgle!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Wstaje nowy dzień!**

Z dusznego snu już miasto się wynurza,
Słońce wschodzi gdzieś tam,
Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;
Uchodzą cienie do bram!
Ciągną swoje wózki – dwukółki mleczarze;
Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!





MAJSTER BIEDA

śl. i muz. W. Bellon

Skąd przychodził, kto go znał, kto mu rękę podał kiedy
 Nad rowem siadał, wyjmował chleb,
 Serem przekładał i dzielił się z psem,
 Tyle wszystkiego co z sobą miał
 Majster Bieda

C F C G
 C F
 e a
 d F G
 G C

Czapkę z głowy ściągał gdy wiatr gałęzie chylił drzewom,
 Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd.
 Drogę bez końca co przed nim szła
 Znał jak pięć palców, jak szeląg zły.
 Majster Bieda

Nikt nie pytał skąd się wziął gdy do ognia się przysiadał
 Wtulał się w krąg ciepła jak w kozuch
 Znużony drogą wędrowiec boży.
 Zasypiał długo gapiąc się w mrok
 Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok
 Smutny rok tak widać trzeba
 Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną
 Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło
 I choć niejeden wytężał wzrok
 Choć lato pustym gościńcem przeszło
 Z rudymi liśćmi, jesieni schedą
 Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
 Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
 Wiatrem niesiony popłynął w przeszłość
 Majster Bieda

C F
 C C7 F G
 C F
 e a
 d F
 d F
 d F
 d F
 d F
 d F
 d F G
 G C



PIOSENKA DLA WOJTKA BELLONA

śl. A. Kielb-Szawuła, muz. K. Myszkowski

Powiedz, dokąd znów wędrujesz? D G D
Czy daleko jest twój sad? D G D
Hen, w krainy buczynowe C G D
Ze mną tam układa pieśni wiatr C G D

Hen, w krainy buczynowe e G D
Ze mną tam nikogo tylko wiatr e G D

Zmierzchy grają, a przestrzenie
Własny mi podają dźwięk
Takie śpiewy z nimi lub milczenie
W którym znika każdy dawny lęk

W takich śpiewach i milczeniu
W szumie świętych buków zginął lęk

Zaszumiały cię powietrza
I ruszyłeś sam na szlak
Ten ostatni, ten najlepszy
Przyszedł czas, Pan dał ci znak

Ten ostatni, ten najlepszy
Przyszedł czas, Pan dał ci znak





NOC ALBO OCZEKIWANIE NA ŚNIADANIE

śł. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Ty się pochyl róża – Bóg	a e
Ty się do mnie pochyl i	a e
I na ucho jak kolczyk róża – Bóg	G a

A,a,a...

G a G a

Moje ucho ma dzban
 Z niego pić tylko tobie nikomu
 A twój kolczyk jak ucho na dzban

O modlitwę mnie wabisz,
 O wabisz że błysk noża
 W najpiękniejsze serce kozy

Z tobą czystość zachować to gorzej
 Każdy lew by się spalił już dawno
 Las popiołu z jego grzywy nic więcej

Ty się pochyl róża – Bóg
 Ty się do mnie pochyl, we mnie
 Wytryśniemy jak słońce wytryśnie



JAK

śl. E. Stachura, muz. K. Myszkowski

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem D A G D
 Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem e G D
 Jak wyciągnięte tam powyżej gwieździste ramiona wasze D A G D
 A tu są nasze, a tu są nasze. e G D

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc D A
 Jak winny – li – niewinny sumienia wyrzut, G D
 Że się żyje, gdy umarło tyłu, tyłu, tyłu. e G D

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
 Jak lizać rany celnie zadane
 Jak lepić serce w proch potrzaskane

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc D A
 Pudowy kamień, pudowy kamień G D
 Jak na nim stanę, on na mnie stanie e G
 On na mnie stanie, spod niego wstanę D D

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
 Jak złota kula nad wodami
 Jak świt pod spuchniętymi powiekami

Jak zorze miłe, śliczne polany
 Jak słońca pierś, jak garb swój nieść
 Jak do was, siostry mgławicowe, ten zawodzący śpiew

Jak bieć do końca, potem odpoczniesz, potem odpoczniesz D A G D
 Cudne manowce, cudne manowce, cudne, cudne manowce e G D





WE WTOREK W SCHRONISKU

śl. W. Buchcic, muz. R. Pomorski

Złotym kobiercem wymoszczone góry	D G D
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem	fis G e A
Buki czerwienią zabarwiły chmury	D G Fis h
Z latem się złotym właśnie pożegnałem...	G A D

We wtorek w schronisku po sezonie	D G A D
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość...	h E A4 A
Za oknem plucha, kubek parzy dłonie	D G Fis h
I tej herbaty i tych gór mam dość...	G A D

Szaruga niebo powoli zasnuwa,
Wiatr już gałęzie pootrzasał z liści.
Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuwam
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić
A czas płynie wolno panta rhei...
Do siebie tylko już nie umiem trafić
Kochać, to więcej z siebie dać, czy mniej...



SIELANKA O DOMU

śl. W. Bellon, muz. W. Juszczyżyn

A jeśli dom będę miał,
To będzie bukowy koniecznie,
Pachnący i słoneczny.
Wieczorem usiądę – wiatr gra,
A zegar na ścianie gwarzy:
Dobrze się idzie panie zegarze? -
Tik tak, tik-tak, tik-tak...
Świeca skwierczy i mruga przewrotnie,
Więc puszczam oko do niej:
Dobry humor dziś pani ma, dobry humor dziś pani ma...

**Szukam szukania mi trzeba
domu gitarą i piórem
a góry nade mną jak niebo
a niebo nade mną jak góry**

A h7 cis7 A7
D E A A7
h7 E cis7 A7
D E E7
A h7 cis7 A7
h7 E7 cis7 A
D E cis A7
D E E7
A h7 cis7 A7
h7 E7 cis7A7
h7 E7 A
A E
G D A
A E
G D d A

Gdy głosy usłyszę u drzwi,
Czyjekolwiek – wejdźcie poproszę,
Jestem zbieraczem głosów,
A dom mój bardzo lubi gdy
Śmiech ściany mu rozjaśnia
I gędzby lubi pieśni...
Wpadnijcie na parę chwil,
Kiedy los was zawiedzie w te strony,
Bo dom mój otworem stoi
Dla takich jak wy, dla takich jak wy...

Zaproszę dzień i noc,
Zaproszę cztery wiatry –
Dla wszystkich drzwi otwarte...
Ktoś poda pierwszy ton –
Zagramy na góry koncert
Buków porą pachnącą:
nasiąkną ściany grą...
A zmęczonym wędrownikom
Odpocząć pozwolą muzyką
Bo taki będzie mój dom, bo taki będzie mój dom... ×2





TAKA PIOSENKA

śl. i muz. K. Płudowski

Jest taka jedna piosenka we mnie
Zna ją kto poznał wędrówki smak.
W mieście jej szukać nadaremnie
W lesie zanuci ją każdy głąz.

d a d a
d a E7

Tyle jest nowa o ile stara
Tyle co we mnie poza mną jest.
Niczyja jak ten wiatr w konarach
Choć nieraz czuję ją wiele serc

Widzę ją kiedy oczy zamykam
Słyszę ją kiedy cisza trwa
Bo to jest taka moja muzyka
Co im ciszej tym ładniej mi gra.

a E a
a E a
C G a
d E a

Nie ma jej w wierszach co na papierze
Spisane z wiarą słowa prawa.
W górach jej szukam bo w liście wierzę
W drzewach jesiennych pełnych barw.

I piosenka żyje choć ułomna
Brak nie ma nutek brak jej słów.
Lecz bez niej dusza ma bezdomna
Więc szukać muszę wciąż i znów



BIESZCZADZKIE ANIOŁY

śł. A. Ziemianin, muz. K. Myszkowski

Anioły są takie ciche	a
Zwłaszcza te w Bieszczadach	G
Gdy spotkasz takiego w górach	a
Wiele z nim nie pogadasz	e
Najwyżej na ucho ci powie	C G
Gdy będzie w dobrym humorze	C F
Że skrzydła nosi w plecaku	a G
Nawet przy dobrej pogodzie	a e a

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły a G a

Dużo w was radości i dobrej pogody C G C

Bieszczadzkie anioły, anioły bieszczadzkie a G a

Gdy skrzydłem cię trącą już jesteś ich bratem C G a

Anioły są całe zielone
 Zwłaszcza te w Bieszczadach
 Łatwo w trawie się kryją
 I w opuszczonych sadach
 W zielone grają ukradkiem
 Nawet karty mają zielone
 Zielone mają pojęcie
 A nawet zielony kielonek

Anioły są całkiem samotne
 Zwłaszcza te w Bieszczadach
 W kapliczkach zimą drzemią
 Choć może im nie wypada

Czasem taki anioł samotny
 Zapomni dokąd ma lecieć
 I wtedy całe Bieszczady
 Mają szaloną uciechę

Anioły są wiecznie ulotne
 Zwłaszcza te w Bieszczadach
 Nas też czasami nosi
 Po ich anielskich śladach

One nam przyzwalają
 I skrzydłem wskazują drogę
 I wtedy w nas się zapala
 Wieczny bieszczadzki ogień

Anioły bieszczadzkie, bieszczadzkie anioły...
 ...Gdy skrzydłem cię musną już jesteś ich bratem

×3





CZARNY BLUES O CZWARTEJ NAD RANEM

śł. A. Ziemianin, muz. K. Myszkowski

**Czwarta nad ranem,
Może sen przyjdzie,
Może mnie odwiedzisz.**

A (E)
cis (fis)
D (E) A

Czemu cię nie ma na odległość ręki,
Czemu mówimy do siebie listami,
Gdy ci to śpiewam – u mnie pełnia lata,
Gdy to usłyszysz – będzie środek zimy.

A E
fis cis
D A
D E

Czemu się budzę o czwartej nad ranem,
I włosy twoje próbuję ugłaskać,
Lecz nigdzie nie ma twoich włosów
Jest tylko błada nocna lampka
– Łysa śpiewaczka.

A E
fis cis
D A
D E
fis

Śpiewamy bluesa –
Bo czwarta nad ranem,
Tak cicho, żeby nie zbudzić sąsiadów,
Czajnik z gwizdkiem świruje na gazie
– Myślałby kto, że rodem z Manhattanu.

Czwarta nad ranem...

Herbata czarna myśli rozjaśnia,
A list twój sam się czyta,
Że można go śpiewać.
Za oknem mruczą bluesa
– Topole z Krupniczej.

I jeszcze strażak wszedł na solo,
Ten z Mariackiej Wieży,
Jego trąbka jak księżyc biegnie nad topolą,
Nigdzie się jej nie spieszy.

**Już piąta,
Może sen przyjdzie,
Może mnie odwiedzisz**



MALARZ (BOSSA NOVA)

śł. Ł. Jabłoński, M. Mioduszevska, muz. Ł. Jabłoński, T. Szuszkiewicz

wstęp: e e a7 h7/×3 C H7

Jestem malarzem nieznanym i przemaluję świat
Cisnę w powietrze poszarpane całe tysiące barw

e e a7 h/×4

**Najbardziej chciałbym do twej twarzy
Móc domalować szczęścia blask**

**C7+ h7 e e
a7 h7 C7 H7!!**

(solo instrumentalne na melodii zwrotki)

**Najbardziej chciałbym do twej twarzy
Móc domalować szczęścia blask**

Nie umiem wiele, lecz wierzę – chyba potrafię kraść
Ukradnę łąkom ich zieleń, miastom krzyczącym dam

Najbardziej chciałbym do twej twarzy....





SAMBA SIKORECZKA

śl. i muz. J. Filar

Znam małą sambę Sikoreczkę mambę
Buty jej spadają kiedy tańczy
Dała jej mamusia słodkiego cycusia
Żeby jej się śmiała do chłopców gębusia

E E7 Fis 7
H7 E7 H7
E7 Fis7
H7 E

Na dachu i na drzewie

W chmurach czasem w niebie

Tylko samba liczy się

Z sambą można być gdzie

Samba Sikoreczka

gis7 g7 fis E7
gis7 g7 fis E7
h7 E7
fis7
h7 H7 E7

Na wysokim niebie chmurka chmurkę goni
Popatrz no dziewczyno jak ja będę ciebie.

Na wysokiej górze kochały się tchórze
A jeden był za mały, więc go zakochały.

Na wysokim dębie gruchały gołębie
A jeden nie gruchał, bo to był wiewiórek

Jedzie pociąg jedzie, para z niego bucha
A dlaczego bucha? – bo nie elektryczny

Po głębokim stawie pływały łabędzie
Nie będę się spieszył – pójdę na około

Jadą goście, jadą, koło mego stawu,
do mnie nie zajadą, bo ja tu nie mieszkam

Na czubku osiki śpiewają słowiki
A jeden nie śpiewa, bo to była mewa

Była sobie kurka, zarosła jej dziurka
Po to jej zarosła, co by jaj nie niosła



JESIEŃ IDZIE

śł. A. Waligórski, muz. A. Grotowski

Raz staruszek, spacerując w lesie,	e A7 e C h
Ujrzał listek przywiędły i błądy	e A7 H7
I pomyślał: – Znowu idzie jesień,	e A7 e A7
Jesień idzie, nie ma na to rady!	C h7 e

I podreptał do chaty po dróżce,	C D G e
I oznajmił, stanąwszy przed chatą,	C D G e
Swojej żonie, tak samo staruszcze:	C D G e
– Jesień idzie, nie ma rady na to!	C h7 e

A staruszka zmartwiła się szczerze,
Zamachnęła rękami obiema:
– Musisz zacząć chodzić w pulowerze.
Jesień idzie, rady na to nie ma!

Może zrobić się chłodno już jutro
Lub pojutrze, a może za tydzień
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro,
Nie ma rady. Jesień, jesień idzie!

A był sierpień. Pogoda prześliczna.
Wszystko w złocie trwało i w zieleni,
Prócz staruszków nikt chyba nie myślał
O mającej nastąpić jesieni.

Ale, cóż, oni żyli najdłużej,
Mieli swoje staruszkowe zasady.
I wiedzieli, że wcześniej czy później
Jesień przyjdzie – nie ma na to rady.





REMEDIUM

śl. M. Czapińska, muz. S. Krajewski

Światem zaczęła rządzić jesień,
Topi go w żółci i czerwieni,
A ja tak pragnę czemu nie wiem,
Uciec pociągiem od jesieni.

A7+ D7+ A7+ D7+
h7 cis7 h7
h7 cis7 D7+
E4/7 A7+

Uciec pociągiem od przyjaciół,
Wrogów, rachunków, telefonów.
Nie trzeba długo się namyślać,
Wystarczy tylko wybiec z domu... i.

**Wsiąść do pociągu byle jakiego,
Nie dbać o bagaż, nie dbać o bilet,
Ściskając w ręku kamyk zielony,
Patrzeć jak wszystko zostaje w tyle.**

A7+ D7+ A7+ D7+
A7+ D7+ A7+ D7+
h7 cis7 D7+
D7+ E4/7 ×2

W taką podróż chcę wyruszyć,
Gdy podły nastrój i pogoda
Zostawić łóżko, siebie, szafę,
Niczego mi nie będzie szkoda.

Zegary staną niepotrzebne,
Pogubię wszystkie kalendarze.
W taką podróż chcę wyruszyć,
Tylko czy kiedyś się odważę



BALLADA WAGONOWA

śl. Agnieszka Osiecka, muz. Andrzej Zieliński

Pamiętam był ogromny mróz	A D E A (D A D A)
od Cheetaway do Syracuse	A E H E (E A E A)
pamiętam był ogromny mróz	D E fis fis7
od Cheetaway do Syracuse	D A E A (D A E A)

Sam diabeł szepnął: wietrze wiej
od Syracuse do Cheetaway
Sam diabeł szepnął: wietrze wiej
od Syracuse do Cheetaway

Trzech pasażerów pociąg wiózł
od Cheetaway do Syracuse
Trzech pasażerów pociąg wiózł
od Cheetaway do Syracuse

W moim przedziale wszyscy trzej
ten z Syracuse, ten z Cheetaway
W moim przedziale wszyscy trzej
ten z Syracuse, ten z Cheetaway

Ten trzeci to był na mój gust
nie z Cheetaway nie z Syracuse
Ten trzeci to był na mój gust
nie z Cheetaway nie z Syracuse

Mój cudzoziemcze zostać chciej
gdzieś w Syracuse, gdzieś w Cheetaway
Mój cudzoziemcze zostać chciej
gdzieś w Syracuse, gdzieś w Cheetaway

Zatęsknisz jeszcze do mych ust
do Cheetaway, do Syracuse
Zatęsknisz jeszcze do mych ust
do Cheetaway, do Syracuse

Wesele będzie hejże, hej	A E H Fis
od Syracuse do Cheetaway	H E Fis H (H E H E)
Wesele będzie hejże, hej	H Fis Cis Fis (Fis H Fis H)
od Syracuse do Cheetaway	E Fis gis gis7
	E H Fis H (E H E H)



JEDYNE CO MAM

śł. M. Platte, muz. S. Brzozowski

Jedyne co mam to złudzenia,	a G a
Że mogę mieć własne pragnienia.	a G a
Jedyne co mam, to złudzenia,	G a
Że mogę je mieć.	G a

Miałam siebie na własność,	a G a
Ktoś zabrał mi prywatność.	a G a
Co mam zrobić bez siebie, jak żyć	d a
Bez siebie, jak żyć.	F G a

Miałam słowa własne,
Ktoś stwierdził, że zbyt ciasne.
Co mam zrobić bez słów, jak żyć
Bez słów, jak żyć.

Jedyne co mam...

Miałam serce dla wszystkich,
Ktoś klucz do niego obmyślił.
Co mam zrobić bez serca, jak żyć
Bez serca, jak żyć.

Miałam myśli spokojne,
Lecz ktoś wywołał w nich wojnę.
Co mam zrobić teraz, jak żyć.
Jak teraz żyć.

Jedyne co mam...



BALLADA STARA JAK ZIEMIA

śl. T. Filińska, muz. T. Szwed

Słońce i deszcz, i wiatr,
dzień się budzi, noc zapada,
Ta sama, zawsze znana od lat,
stara jak Ziemia ballada.
Stara jak Ziemia ballada.

G D G
C h7
C D G e
C D e
C D C/G

Gdy kłosa wypala żar
i słońce przygrzewa jeszcze,
Jak o zbawienny dar
błagamy o deszcz, prosimy o deszcz.
Błagamy niebo o deszcz.

G D G
C A7 D7
G H7 e A7
G a7
C D G

Gdy deszcze niszczą nam plon,
a chmury się kłębią bez końca.
Na trwogę bijemy w dzwon,
prosimy o słońce, błagamy o słońce,
Wciąż wyglądamy słońca.





NIEBO DO WYNAJĘCIA

śl. i muz. K. Kasprzycki

Na tablicy ogłoszeń pod hasłem Lokale	e
Przeczytałem ostatnio ogłoszenie ciekawe	e
Na tablicy ogłoszeń, fioletowym flamastrem	a7
Ktoś nabazgrał słów kilka, dziwna była ich treść:	e

Niebo do wynajęcia

h7a7e

Niebo z widokiem na raj

Tam, gdzie spokój jest święty

C7+

No, bo święci są Pańscy

h7e

Szklanką ciepłej herbaty

Poczęstuj Cię Pan

Pomyślałem to świetnie, takie niebo na ziemi
 grzechów nikt nie przelicza, nikt nie szpera w szufladzie
 Pomyślałem: to świetnie i spojrzałem na adres
 Lecz deszcz rozmył litery i już nie wiem gdzie jest

Gdy wróciłem do domu, gdzie się błękit z betonem
 Splata w babel wysoki, sięgający do chmur
 Zaparzyłem herbatę w swym pokoju nad światem
 Myśląc, nic nie straciłem, pewnie tak jest i tam



PIOSENKA WARIATA (HYMN LIDERA)

śł. W. Chyliński, muz. A. Swacyna

Zacięty jak furmański bat nad końskim zadem C G
W pokrzywach lub malinach trzymam rozum swój F C G
I jak u babci zjadłem deser przed obiadem
Na lewą nogę zawsze wkładam prawy but

Nie mogę wyjść ani przyjść ani się położyć C F C G
Nie mogę wstać ani spać ani siku zrobić C F C G

Zwichnięty jak po biegu mokra noga w stawie
Do wanny z umywalki wykonuje skok
Mówią psychiczni o mnie mówią wariat prawie
Kiedy w tramwaju pytam po co jest ten tłok

Związany jak alkohol z tańcem na ubawie
Na łóżku sztywno leżę wspominając ruch
Lekarz dyżurny mówi że jak się poprawię
To może zdejmą pasy pójdzie anioł stróż

Greczny jak dziecko które dostać ma lizaka
W sanitariusza wbijam swój błagalny wzrok
Nie było trzeba z gaci robić sobie fraka
Nienormalnego grać tak przez okrągły rok





BALLADA O LIDERKACH

śl. Delfin, muz. Delfin

G/A D e h
G A h ×2

Gdy zapytasz gdzieś żeglarza, co za wilka się uważa:
„Czy dziewczyna z łajbą radę sobie da?”
On podrapie się w łysinę, zrobi jakąś głupią minę,
Wyszczercząc wszystkie zęby, które ma!
Już pisano o matrosach, siedmiu chłopcach z „Albatrosa”,
Kapitanów i bosmanów już świat zna!
Lecz nie było nigdy mowy o żeglarkach tak rasowych
Jak Leaderki od „DELFINA”, to jest fakt!

h E
G A h

Wy nie znacie jeszcze tej dzielnej załogi!
Chociaż baby – Morskie Wilki i bez trwogi!
Niech żeglarze chylą czoła! Nie żartuję!
Ja powiadam wam! A wiele lat żegluję!

G A D
G A h
G A D
G A h

Karolina, Karolina – dzielny sternik daję słowo!
Każdy manewr, klar wykona pokazowo.
Od niej uczyć się wypada, jak rozpoznać, kiedy pada,
Wszystkie chmurki ci opisze szkoleniowo!

A to siostra jej, Martyna (choć szalona to dziewczyna)
Tak żegluje, że nam już opada szczęka!
I gdy płynie prawym halsiem (albo lewym – to nie ważne!)
To sternikom innym nieraz zadrzy ręka!

Wy nie znacie...

Jest i dusza towarzystwa, Aśka - po prostu artystka,
Wciąż na nowo rzuca pomysł za pomysłem!
Sam już nie wiem, jakim cudem, chyba tylko szóstym zmysłem
Czuje każdy wiatru oddech, każdy szkwał (albo kiedy Marek wpadnie w „dziki szal”)

O! Natalia! Ach! Natalia! Ciemne oczy, smukła talia!
Bez namysłu zwiąże najtrudniejszy splot!
A gdy na regatach migiem trza wykonać ciasny zwrot,
Groźnie krzyknie: „wybierz prawy foka szot!!!”

Wy nie znacie...

Kolej teraz już na Martę! To jest gwiazda! Nie ma żartów!
Ech ta Marta! Grzechu warta! I na żaglach, desce, nartach...
Kiedy z wdziękiem jej wrodzonym chwyta mocno jachtu ster
W męskim sercu budzi się tęsknoty szmer!
Gdy Ci złamie je – próbuj szczęścia w... kartach!

powrót do SPISU PIOSENEK



WĘDROWIEC

autor nieznany

Wędrował przez utarte szlaki
I drogi, gdzie nie chodził nikt.
Dla niego świat był ciągle mały,
Nie liczył mijających dni.

e A e A

**I dalej, wciąż dalej przed siebie.
Chciał coś znaleźć, lecz nie widział nic dla siebie.**

**a D a D e A e A
C H 7 e A**

Wieczory spędzał przy ognisku,
Okryty w swój dziurawy koc.
Z gitarą w ręku, z fajką w zębach,
Takiego go widziała noc.

Została po nim ta melodia
Jak wypalony z fajki dym.
On jeden wiedział, że najlepiej
Samemu przeżyć swoje dni.





VENUS

Goddess on the mountain top
Burning like a silver flame
The summit of beauty and love
And Venus was her name

**She's got it, yeah, baby, she's got it
I'm your Venus, I'm your fire at your desire
Well, I'm your Venus, I'm your fire, at your desire**

Her weapons were her crystal eyes
Making every man a man
Black as the dark night she was
Got what no one else had
Wa!

Goddess on the mountain top
Burning like a silver flame
The summit of beauty and love
And Venus was her name
Wa!

(Venus was her name)

Yeah, baby, she's got it...



SINGING IN THE RAIN

śl. A. Freed, muz. N. Herb Brown

C a7 d7/G

I'm singing in the rain	C a7 d7/G
Just singing in the rain	C a7 d7/G
What a glorious feeling	C A7
I'm happy again	d G
I'm laughing at clouds	d G
So dark up above	d G
The sun's in my heart	d G
And I'm ready for love	C a7 d7/G

Let the stormy clouds chase
Everyone from the place
Come on with the rain
I've a smile on my face
I'll walk down the lane
With a happy refrain
Just singing, singing in the rain





SUNSHINE REGGAE

Bob Marley

Gimme gimme gimme just a little smile G h7
 That's all I ask of you e a7 D
 Gimme gimme gimme just a little smile
 We got a message for you

Sunshine sunshine reggae
 Don't worry don't hurry take it easy
 Sunshine sunshine reggae
 Let the good vibes get a lot stronger

Gimme gimme gimme just a little smile
 That's all I ask of you (is that too much?)
 Gimme gimme gimme just a little smile
 We got a message for you

(Join the) sunshine sunshine reggae
 Let the good vibes get a lot stronger
 Sunshine sunshine reggae
 Don't worry don't hurry take it easy

Sunshine sunshine reggae
 Let the good vibes get a lot stronger

Get a lot stronger Let the good vibes get a lot stronger ×7



DON'T WORRY BE HAPPY

sl. i muz. B. McFerrin

Here is a little song I wrote
You might want to sing it note for note
Don't worry be happy
In every life we have some trouble
When you worry you make it double
Don't worry, be happy.....
(Don't worry, be happy now...)

D
e
G A D

Ain't got no place to lay your head
Somebody came and took your bed
Don't worry, be happy
The land lord say your rent is late
He may have to litigate
Don't worry, be happy
(Look at me I am happy)

(Don't worry, be happy
Here I give you my phone number
When you worry call me
I make you happy
Don't worry, be happy)

Ain't got no cash, ain't got no style
Ain't got not girl to make you smile
But don't worry be happy
Cause when you worry your face will frown
And that will bring everybody down
So don't worry, be happy (now).....
(Don't worry, be happy now...)





LION SLEEPS TONIGHT

śł. muz. S. Linda

Wimoweh, wimoweh...

D G D A

In the jungle, the mighty jungle, the lion sleeps tonight
In the jungle, the quiet jungle, the lion sleeps tonight

A uuuuuuuu, uuuuuuuuu um mumbaway

Near the village, the peaceful village, the lion sleeps tonight
Near the village, the quiet village, the lion sleeps tonight

A uuuuuuuu, uuuuuuuuu um mumbaway

Hush my darling, don't fear my darling, the lion sleeps tonight
Hush my darling, don't fear my darling, the lion sleeps tonight

A uuuuuuuu, uuuuuuuuu um mumbaway



CHYBA JUŻ MOŻNA IŚĆ SPAĆ

śl. i muz. A. Poniedziałki

Chyba już można iść spać	C F7+ e
Dziś pewnie nic się nie zdarzy	C F7+ e
Chyba już można się położyć	C F7+ e
Marzeń na jutro trzeba namarzyć	C e C

Tamtą kartkę z wczorajszej nocy	g f
Trzeba zmiąć i położyć w koszu	g f
I od nowa na nowej kartce	g f
Pisać nowy, niemiłosny list do losu	g f C

Albo donos napisać na życie
Bo należy mu się swoją drogą
I podpisać zgryźliwie „życzliwy”
Tylko gdzie to wysłać, do kogo

Takie łóżko, a taka dobra rzecz
Tobył świetny pomysł z tym łóżkiem
Jak ktoś chce sobie życie poprawić
To wystarczy poprawić poduszkę





KONIEC, TO KONIEC

śl. i muz. J. Sienkiewicz

**To już jest koniec – nie ma już nic
Jesteśmy wolni – możemy iść
To już jest koniec – możemy iść
Jesteśmy wolni – bo nie ma już nic**

C G a/F

**To już jest koniec – nie ma już nic
Jesteśmy wolni – możemy iść
To już jest koniec – możemy iść
Jesteśmy wolni – bo nie ma już nic**

Robaczek w swej dziurce jak docent za biurkiem
I pszczołka na kwiatkach jak kontrol w tramwajach

Tak dłubie i gmera, napisze, wymyśli
Obejdzie w około, zabrudzi wyczyści

I krzaczek przy drodze i brat przy maszynie
Jak noga w skarpecie – sprzedawca w kantynie

Kamyczek na polu i strażnik na straży
Lodówka wciąż ziębi, kuchenka wciąż parzy

A po co, a po co tak dłubie i dłubie
A za co, a za co tak myśli i skubie

I tak się przykłada i mówi z ekranu
I bredzi latami, wieczorem i rano

**To już jest koniec – nie ma już nic
jesteśmy wolni – możemy iść
to już jest koniec – możemy iść
jesteśmy wolni – bo nie ma już nic**

